

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje odciski z wyjątkiem soboty w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 625, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-185. R-k bież.: Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

121 (414)

Wrocław, Zielone Świątki 1947 r.

Rok III



„ŻOŁWI STRAJK” WE FRANCJI

ogłaszają pracownicy elektrowni i gazowni

Jeżeli rząd spełni groźbę przeprowadzi mobilizację robotników

PARYŻ. (Obst. wł.). — Rząd francuski stanął przed nowym trudnieniem, od którego rozstrzygnięcia zależy może w dużym stopniu, czy utrzyma się nadal, czy też będzie musiał zrezygnować z władzy. Chodzi mianowicie o wielki strajk, jaki proklamowali w piątek robotnicy gazowni i elektrowni we Francji, jeżeli ich żądania podwyżki plac nie zostaną przyjęte przez rząd.

Robotnicy domagali się początkowo podwyżki plac o 15 proc., na-

stę nie jednak zwiększyli swoje żądania do 23 proc. Rząd jedomyślnie odrzucił żądania robotników. Wobec tego ogłosili oni, że w środę przystąpią do strajku.

W tej sytuacji w sobotę rano odbyło się posiedzenie rządu, poświęcone specjalnie tej sprawie. Po krótkich obradach wydano oświadczenie, że jeżeli robotnicy rozpoczną strajk, rząd przeprowadzi ich mobilizację i zatrudni na podstawie rozkazów wojskowych. W naradzie rządu brało udział szereg wyższych wojskowych. W przeprowadzeniu tej akcji rząd operowałby się na ustawie z okresu wojennego, która wciąż jeszcze obowiązuje.

Konfederacja pracy stoi na stanowisku, że takie postępowanie ze strony rządu byłoby pogwałceniem praw związkowych i prawa do strajku, zagwarantowanego przez konstytucję. Związek zawodowy robotników ogłosił, że w środę mimo wszystko rozpocznie się strajk, który będzie trwał przez czas nieokreślony, aż do chwili uwzględnienia żądań robotników. Gdyby rząd przeprowadził mobilizację, związek wzywa swoich członków do zastosowania strajku żółwiowego, to znaczy, że robotnicy stawiliby się do swoich zakładów pracy, pracowaliby jednak w znacznie wolniejszym tempie.

Na podobne wystąpienia, jak w przemyśle dostawy prądu i gazowni, zanosi się również w innych gałęziach przemysłu, mianowicie w kopalniach, zakładach użyteczności publicznej, bankach i t. d.

PARYŻ. — „La Populaire”, organ partii socjalistycznej, zamieścił ciąg dalszy z serii artykułów Leona Bluma, dotyczących polityki pomocy dla krajów spustoszonych.

Zastanawiając się nad przemówieniem Dean Achesona, przywódcy socjalistów francuskich wyraża przekonanie, że Stany Zjednoczone, jakkolwiek nie stawiają otwarcie warunków natury politycznej, to jednak — jak się wydaje — są zdecydowane dokonać pewnego wyboru i wprowadzić inny ład, wynikający z „różnic ideologicznych” między Ameryką a krajami dotkniętymi biedą.

Blum przeciwstawia się temu stanowisku Stanów Zjednoczonych, wyrażając opinie, że rząd USA powinien postąpić absolutnie tak samo jak postąpiłaby ONZ, gdyby była w stanie podjąć taką akcję pomocy dla krajów zrujnowanych.

20 statków 500 samochodów 50 milionów chcą Żydzi od prezydenta Trumana

WASZINGTON. Przewodniczący Hebrajskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Piotr Bergson, oświadczył w wywiadzie, że organizacja, na której czele stoi, zwróciła się do prezydenta Trumana o poparcie nielegalnej imigracji do Palestyny przez dostarczenie 20 statków, 500 samochodów ciężarowych i 50 milionów dolarów na umożliwienie podróży deportowanych Żydów z Europy do Palestyny.

Bergson ujawnił jednocześnie, że Departament Stanu nie zwracał się jeszcze do amerykańskiej „Ligi do walki o wolną Palestynę” w związku z kampanią, podjętą w prasie na rzecz zbierania funduszy dla ruchu podziemnego w Palestynie oraz na poparcie nielegalnej imigracji. Zdaniem Bergsona, Departament Stanu — jak się zdaje — ma zamiar zignorować protesty brytyjskie złożone w tej sprawie. Bergson podkreślił, że Komitet bierze na siebie odpowiedzialność za powodzenie tej akcji.

Jeśli Wielka Brytania zatrzyma statki z imigrantami, nie odgrywa to roli. Jeśli nawet nielegalni imigranci zostaną umieszczeni na Cyprze, to w każdym razie wydestynują się z obozów w Niemczech i Austrii. 15 członków Kongresu wystosowało do

Pamiątki po Hitlerze na czarnej giełdzie

„Ritterkreuz” 1000 RM
„Mein Kampf” tylko 500

MONACHIUM. W Monachium uprawia się ostatnio bardzo żywy handel przedmiotami, które rzekomo były własnością prywatną Hitlera. Na czarnym rynku oferują się pamiątki, których „Führer osobiście używał”, mimo, że jak wiadomo, Hitler nie był palacem.

Niedawno ofiarowano też na sprzedaż 9 zegarków Hitlera, zegarków na rękę, chociaż wiadomo, że Hitler nigdy zegarków takich nie nosił. Prawdziwe pamiątki po Hitlerze są coraz rzadsze. Jego stare mieszkanie na Placu Księcia Regenta nr 16 zawierało wiele pamiątek, jednak żołnierze amerykańscy zajmując Monachium wszystko niemal z niego wynieśli.

Obecnie niejaki pan Arthur Moser jest szefem wydziału, któremu powierzono w opiece 25 000 przedmiotów skonfiskowanych u hitlerowców bawarskich, jako pamiątki

po Hitlerze. Zbiór ten, jego zdaniem, ma wartość około 6 miliardów marek.

Jak złośliwie pisze „Nachtexpress”, nie mogąc doprowadzić do reformy waluty, sięgnął Berlin do waluty hitlerowskich pamiątek. I tak sprzedaje się dzisiaj żołniercom armii okupacyjnych „Ritterkreuze” po 1000 marek, Krzyże Żelazne po 500 i 300 marek, a Hitlera „Mein Kampf” po 500 marek. „Nachtexpress” czyni przy tym uwagę, że wszystkich tych pamiątek Niemcy chętnie się wyzbędą, bo dość pamiętają 6 lat wojny.

Grzywna — 5 mil. zł obóz — 2 lata kary dla spekulantów

WARSZAWA (obst. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów. Rozpatrywano projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu w sprawie zwalczania drożyzny i regulacji cen. Projekt został przyjęty i w najbliższym czasie znajdzie się na porządku dziennym specjalnego posiedzenia Sejmu.

Projekt przewiduje m. in. prawo nakładania kar do 5 milionów zł, kierowanie do obozów pracy przymusowej na okres do 2 lat oraz konfiskata mienia, niezależnie od postępowania sądowego.

200 stałych inspektorów społecznych rozpocznie wkrótce pracę we Wrocławiu MK PPS rozpoczyna realną walkę ze spekulacją

Miejska Organizacja PPS z pełnym uznaniem powitała rozpoczęcie ogólnopolskiej akcji walki ze spekulacją i paskiem. W pełnym zrozumieniu niewątpliwego faktu, że tylko szybkie i całkowite rozwiązanie zagadnienia spekulacji jest kluczem do poprawy bytu każdego człowieka pracy w mieście przemysłowym, jakim jest Wrocław, opracowany został projekt przeprowadzenia w lokalnych warunkach generalnego a-

uducje pozornie szybko i sprawnie, nie mogła w zasadniczy sposób wpłynąć na doskonalenie cen do istotnych warunków i potrzeb rynku, nie wnikała głęboko w przyczyny podwyżek, wahań i wygórowania cen, których przez hurtowniki względem detalisty jak i detalisty względem konsumenta.

Wysunięte tezy domagały się natychmiastowej reorganizacji Komisji Cennikowej przez oddanie w niej decydującego głosu przedstawicielom świata pracy, uwzględniając jako fachowy czynnik doradczy przedstawicieli spółdzielczości, PCH i organizacji kupiecko-rzemieślniczych. W związku z tym zażądaliśmy zwolnienia w jaknajszerszym czasie plenum MRN dla przeprowadzenia potrzebnych formalności. Natychmiast po ustaleniu nowego cennika rozpocznie się mobilizacja społeczeń-

(Dokończenie na str. 2-iej)

Tsaldaris chce „rządzić” samowolnie

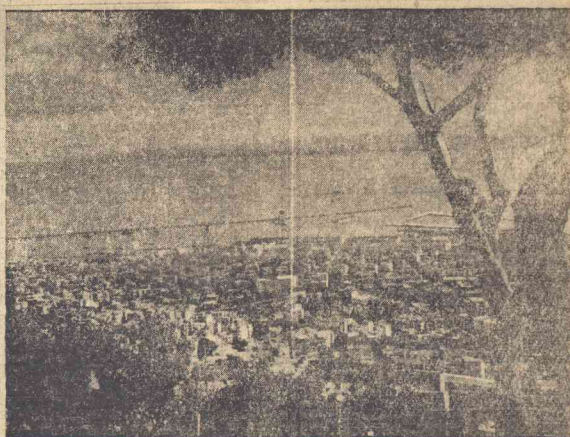


PARYŻ. Z Aten donosi agencja France Presse, powołując się na źródła dobrze poinformowane, że Tsaldaris nie zgodzi się na propozycję wysłania do Grecji Wysokiego Komisarza zagranicznego, który kierowałby kontrolą północnych granic greckich i zastosowaniem amnestii wobec powstańców.

Publiczna egzekucja

BRUKSELA (SAP). W sobotę rano rozstrzelano w cytadeli Namur w obecności 2 000 osób 11 agentów gestapo.

W Polsce, jak wiadomo, zakazane są egzekucje publiczne ze względu na moralność publiczną.



Port w Hajfie, z którego wiole tysiące nielegalnych imigrantów żydowskich wysyłano do obozów w Palestynie

NASIONA WARZYW I KWIATÓW

doborowych odmian o gwarantowanej sile kiełkowania

Sprzedaje: SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA

Wrocław ul. Legnicka 1 ul. Trzebnicka 1 ul. Łokietka 2

HURT

DETAIL

Sojusz robotniczo-chłopski

Kilka tygodni temu polska klasa robotnicza święciła uroczystość swego święta pierwszomajowe. Zielenie w morzu czerwieni chłopskie standardy symbolizowały jedność ludu polskiego, wyrażającą się w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Takim samym symbolem jest obecne światło ludowe, które po raz drugi w tym samym miesiącu wiąże ze sobą oba współspodparczy oddzielone Polski: chłopów i robotników.

Każdy nowy rok, dzielący nas od wyzwolenia, jest rokiem coraz ściślejzego sojuszu robotniczo-chłopskiego. Z każdego roku idea współpracy z proletariatem zdobywa coraz szersze zrozumienie po wsiach, nawet w szeregach tych, którzy do niedawna nie chcieli wyłączać należnych wniosków z aktualnych przemian społeczno-gospodarczych nowej Polski. Dowodem tego był szereg rozstrzygnięć w PSL, które miały miejsce w ciągu ostatniego roku.

Ostatnia deklaracja PSL-lewicy, która została pozytywnie przyjęta kilka dni temu przez Centralną Komisję Stronnictwa Demokratycznego, jest nowym dowodem coraz silniejszego wiązania organicznego mas polskich w dziele przebudowy i odbudowy Polski. Chłopsko polskie rozumie, że jedyną drogą polska jest umacnianie wspólnie z trudem osiągniętych zdobyczy. Tak robotnik jak i chłop zdają sobie sprawę, że każda inna droga rozluźniłaby dotychczasową współpracę, doprowadzając tym samym do zaprzestania działań dotychczasowych osiągnięć. Dlatego też w dniu Świata Ludowego cała Polska klasa robotnicza przyłącza się do chłopskiego świata, manifestując swą wolę pogłębiania sojuszu.

Zestawiając obecne światło z zeszłorocznym podkreślić należy jeszcze jeden ważny moment. Gospodarzem świata poprzedniego były dwa stronnictwa chłopskie. Gospodarzem tegorocznego świata jest prawie, że wyłącznie Stronnictwo Ludowe. Fakt ten napawa radością i nadzieją masy robotnicze. W obecnym okresie trudności żywnościowych, gdy oczy świata pracy zwrócone są na wieś, jako jedynego magazyniera istniejących jeszcze zapasów zboża, mocna pozycja Stronnictwa Ludowego daje gwarancję, że wysiłki obu partii robotniczych, zmierzające do zabezpieczenia kraju przed kryzysem zbożowym, będą w pełni docenione i poparte przez Stronnictwo Ludowe, które umiarkowanie taniej demagogii PSL, biorącej nie zawsze służnie w obronę od wieków znane zawiśko gospodarcze, polegające na przetrzymywaniu zapasów zboża, w oczekiwaniu na wyższe ceny.

Dlatego też tegoroczne światło ludowe świeci nam razem nie tylko z powodu serdecznych związków, istniejących między chłopstwem a światem robotniczym, ale z wiara, że tak jak zawsze w naszej historii, było to, chłop polski w pełni rozumie trudny okres, w którym się znajdujemy i stanie ponad prywatą i osobistym interesem.

Każdy nowy rok będzie niewątpliwie zacieśniał nasz sojusz. Każdy rok będzie wyrównywał dysproporcjonalność między wsią a miastem. Dlatego też sojusz robotniczo-chłopski rozumiemy nie jako wynik dzisiejszości, ale jako pojęcie dynamiczne, trwałe, które warunkuje nasz marsz ku lepszej przyszłości.

R.W.

De Gasperi znowu formuje rząd ale idzie mu to bardzo trudno

Nawarzy? piwa, niech wypije oświadczają Nenni i Togliatti

Rzym, (Obsl. wł.). — Kryzys rządowy we Włoszech trwa już trzynasty dzień. Próby utworzenia rządu przez przywódcę liberalów Orlando nie powiodły się. Wczoraj prezydent republiki włoskiej de Nicola przyjął przywódcę partii chrześcijańsko-demokratycznej de Gasperiego, któremu powierzył misję utworzenia nowego rządu. Po wizycie u prezydenta de Gasperi oświadczył, że zwróci się do wszystkich partii politycznych o współpracę z niebezpieczeństwem ekonomicznym, jakie za sobą kryją wojny. De Gasperi złożył na-

stępnie wizytę przewodniczącemu zgromadzenia ustawodawczego Terraciniemu, a później przeprowadził rozmowy z wieloma politykami.

Przywódcą partii socjalistycznej Nenni i komunistycznej Togliatti wydali oświadczenie, w którym stwierdzają, że ponieważ kryzys został spowodowany przez de Gasperiego, powinien on być również tym, który ten kryzys załagodzi.

RZYM (SAP). — Kryzys rządowy we Włoszech utkwił na martwym punkcie.

Wszystkie rozmowy, przeprowadzone przez przywódcę liberalów, Orlando, nie dały żadnego rezultatu poza tym, że raz jeszcze wyraźnie wydatowały nieustępliwie stanowisko rozmaitych partii politycznych.

Socjaliści z partii Saragata, republikańscy z „Partii Czynu” chcą wciąż udział w rządzie, lecz pod warunkiem, aby w łonie gabinetu został utworzony komitet gospodarczy, w którym te trzy partie miałyby kontrolę. Klerowni politycy finansowej i ekonomicznej rządu — według zadań tych trzech partii — nie byłoby powierzone żadnej z wielkich partii a więc ani komunistom, ani socjalistom, ani demokratom.

Ze swej strony chrześcijańscy demokraci odmawiają swego udziału

w rządzie koalicyjnym, z którego wyeliminowani będą przedstawiciele małych partii umiarkowanych.

RZYM (SAP). — Prezydent de Nicola przyjął przewodniczącą Konstytuanta, Terracinię, który po rozmowie z prezydentem oświadczył, że przedstawicielom prasy, że utworzenie gabinetu nie jest obecnie sprawą osobistości, lecz sprawą partii i że partia najsilniejsza, to znaczy partia chrześcijańsko-demokratyczna, powinna podjąć się odpowiedzialności za utworzenie nowego rządu.

Pozytywne ustosunkowanie do PSL — Lewicy

WARSZAWA. W dniu 22 maja odbyło się, pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, tow. Stanisława Szwalbego kolejne posiedzenie Centralnej Komisji Stronnictwa Demokratycznego. Na porządku dziennym była sprawa deklaracji ideowej PSL-Lewicy.

Po wysłuchaniu deklaracji i dyskusji, zebrani przedstawiciele PPR, PPS, SL, SD, Stronnictwa Pracy i PSL-Nowe Wyzwolenie, zapowiedzieli w imieniu reprezentowanych przez siebie stronnictw pozytywne ustosunkowanie się do PSL-Lewicy.

„Siedem żądań” Niemców

Apetyty proporcjonalne do demonstracji

LONDYN (ZAP). Strajki, protesty publiczne, porzucenie urzędów i demonstracje uliczne przyniosły zawsze negatywne wyniki, gdyż jeżeli by było inaczej, to wystarczyłoby by zapewnić im strajkującymi tłumami, a cel byłby osiągnięty. Wniosek ten wyprowadził komisarz radia brytyjskiego, przedstawiciel angielskiej konferencji Związków Zawodowych w Mülheim. Niemcy żądają niemieckich, ustalonych na tej konferencji, wygląda następująco:

1. Przekazanie wyłącznie Niemcom kontroli gospodarczej. — Jest niemożliwe, gdyż kontrolowanie jest główną funkcją władz okupacyjnych.
2. Budowa niemieckiej floty dalekowskiej. — Wymagałoby to również zastąpienia biurokracji gospodarczej demokracją gospodarczą, prawa współdziałania w rozdziale żywności i wreszcie likwidacji czarnego rynku.
3. Krytykując „siedem żądań” niemieckich komisarz brytyjski podkreśla apetyty, rosnące wprost proporcjonalnie do malowania zorganizowanych demonstracji.

Rola Churchilla

W pamiętnikach mariz. Focha, dotyczących pierwszej wojny światowej, wyrażonych po jego śmierci, znajdujemy pełen gniewu i bólu uwagi, jakżeż zżółkła, że człowiek tak wielki, podczas wojny, okazał się tak mały pod „czarną pokoją”. A Churchill ta odnosi się do premiera W. Brytanii Lloyd George’a.

Gniewny okrzyk francuskiego generała wywołał postawę brytyjskiego polityka, który stał w poprzek dwuczynnym działaniom Francji, domagającej się granicy z Niemcami na Renie i całkowitego rozbicia Niemiec.

Trudno oprzeć się dziś tamnym historycznym wspomnieniom, gdy słyszy się noweloznaczonego Churchilla do utworzenia St. Zjednoczonych Europy... z Niemcami, jako głównym uczestnikiem tego „Stowarzyszenia”.

Siedem przywódców konserwatywnych angielskich, którzy mieli różnego upodobania do gierki zakuliszowej, miało naśladować politykę w dziele zwycięstwa nad Niemcami, nazwał ją „Victory Day” podałbyś ludzi swego poprzednika z pierwszej wojny światowej.

Coprawda nauczony doświadczeniem naród brytyjski okazał się przeorzeźmy tym razem. Churchill wykonywał powierzoną mu misję podca wojny, musiał ustąpić miejsca nowemu ludziom, nowym ideom, którym powierzono zadanie budowy pokoju.

Jednakowoż, mówiąc lapidarnym językiem przyswoja ludowego, okazało się, że „do namy piecu diabeł pali”. Mr. Churchill natychmiast zabrał się do „odkierowania” tego wysiłku, co podczas wojny przeciwko Niemcom „nakierował”.

Nie dziwny jest temu. P. Churchill reprezentuje klasę społeczne w Anglii, które tylko dzięki udzieleniu psychicznym narodu brytyjskiego nie wzięły na drogę, która wywodziła Hitler. Można być pewnym, że brytyjska klasa robotnicza odznaczała się tym samym temperamentem, co ich towarzysze w Europie Środkowej i Wschodniej, nie P. Churchill, ale P. Molay reprezentowałyby, dzięki walce z socjalizmem angielskim i demokracją europejską.

Władzicy psychiki narodowej wysunęli znaczny wpływ na tempo i przebieg wielkich przemian, rozgrywających się na naszych oczach w całym świecie. Dlatego na rozstrzygnięciach w W. Brytanii należy patrzeć spokojnie, jak na znany nam film, reprodukcję w tempie zwolnionym. Skończyć się on bowiem musi normalnie „happy endem”, t. zn. zwycięstwem dla świata pracy. Ale nie zapominajmy, że w tym filmie Churchill, kopiarz Lloyd George’a, dąbił zarazem rolę Molaja.

9000 powstańców chce opanować Grecję?

ATENY (SAP). Brygadier Stylianos Manidakis, członek greckiego sztabu głównego, oświadczył przedstawicielom armii, że główna grupa powstańców armii usiłuje przedostać się do Jugosławii, Albanii i Bułgarii.

Silny powstańców obliczone są na około 9000 ludzi skoncentrowanych głównie na granicach.

Kesselring czeka na żaskę lub porwanie

WIEDEN. B. dowódca niemieckich sił zbrojnych we Włoszech, marszałek Kesselring, który został skazany na karę śmierci w Wenecji jako przestępca wojenny, został przewieziony do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Austrii, gdzie będzie oczekiwał na wynik swej próby o ulaskawienie. Władze brytyjskie odmawiają ujawnienia miejsca pobytu Kesselringa, obawiając się, aby fanatyczny hitlerowcy nie zechcieli go uratować.

Ameryka w kleszczach trustów „Państwo w państwie” niepokoi już Trumana

WASZYNGTON (SAP). Skoncentrowanie potęgi ekonomicznej Stanów Zjednoczonych w rękach coraz mniejszej liczby wielkich trustów niepokoi pewne grupy parlamentarne i ekonomistów z otoczenia prezydenta Trumana. Ekonomista widzą w tej koncentracji poważną groźbę dla poziomu życiowego Stanów Zjednoczonych i dla przedsiębiorstw prywatnych, średnich i małych.

Już w lutym tego roku prezydent Truman zażądał od Kongresu powstrzymania tej tendencji i opracowania nowych ustaw przeciwko trustom.

Jednocześnie specjalna komisja senacka, rozpatrująca zagadnienie małych przedsiębiorstw prywatnych Stanów Zjednoczonych, zaczyna okazywać zrozumienie, że skoncentrowanie wszystkich małych przedsiębiorstw w ręku gigantów przemysłu jest niepokojące dla przyszłości kraju. Federalna komisja handlu ogłosiła w marcu tego roku, że wzrastająca potęga wielkich przedsiębiorstw jest największą groźbą dla systemu przedsiębiorstw prywatnych.

Skoncentrowanie przedsiębiorstw przemysłowych ułatwia szerokie umowy powołania karteli i przyczynia się do utworzenia karteli. Federalna komisja handlowa zaznacza, że historia wielkiego trustu niemieckiego, I.G. Farbenindu-

NOWY JORK (SAP). Generalny sekretarz Ligi Arabskiej, El Rahman Azzam Pasa oświadczył w rozmowie z Szukry Beyem, członkiem komitetu wyzwolenia Afryki Północnej, że po załatwieniu spraw Palestyny, Liga Arabska przedłoży Radzie Bezpieczeństwa ONZ problem Afryki Północnej.

200 stałych inspektorów społecznych

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

stwa do kontroli bezwzględnie przestrzegania przepisów cennikowych, jak i innych przepisów handlowych, zwłaszcza jeżeli chodzi o częste wypadki fałszowania artykułów pierwszej potrzeby. Przez wszczęcie szerokiej akcji popularyzacji cennika, objaśniania przepisów i technicznego trybu postępowania przy stwierdzeniu nadużyć, przez masowy kolportaż cennika i rozpowszechnienie go przez prasę, kino, afisze, musimy zmobilizować całe breszty społeczeństwa w walce. Akcja musi ogarnąć wszystkie partie polityczne, organizacje, zrzeszenia i związki, dyskele, rady zakładowe, a nawet młodzież szkolną.

Jako jeden z momentów akcji mobilizacyjnej zaplanujemy MRN zwolnienie popularnego zebrania dla mieszkańców miast, które omówiłyby całokształt technicznego sposobu naszej walki. Równocześnie, obie partie robotnicze wyznaczą po 100 stałych inspektorów społecznych, uwzględniając w tej liczbie należyta reprezentację kobiet. Po przeprowadzeniu, które rozpocznie się w piątek 30 maja w Komisji Specjalnej, inspektorzy pójdą w teren jako upoważnieni przedstawiciele Komisji Specjalnej.

Przewidując ogromną ilość różnej wartości melunków i doniesień jak i trudności terenowe, postanowiliśmy udostępnić wszystkie Komitety Dzielnicowe, jak i Komitet Miejski, do przyjmowania melunków, które po przeprowadzeniu byłyby odsyłane do Komisji Specjalnej, odciążając ją w ten sposób i umożliwiając normalny tok pracy. Tym sposobem każdy Komitet Partijny stanie się jedną z placówek operacyjnych naszej akcji.

Równocześnie postanowiliśmy zwrócić uwagę na odcinek spółdzielczości, który uważamy za bezwzględnie najbardziej zadaniowicie gospodarczo dla ułatwienia walki. W tym celu z jednej strony chcemy powo-

łać komisję fachową, która wyposażona przez MRN w odpowiednie kompetencje przeprowadziłaby szybkie kontrole spółdzielni zamkniętych i spółdzielczych punktów handlu detalicznego, dając wytyczne i interwencje w razie stwierdzenia zlewołuch czy niedostawia. Z drugiej strony staliśmy sobie hasło: „Każdy członek i sympatyk PPS i OM TUR członkiem spółdzielni”, które realizować będziemy przez akcję wychowawczą w kołach jak i metodami organizacyjnymi.

Obok zasadniczych posunięć najważniejszych czynników państwowych, nasza akcja musi odegrać zasadniczą rolę w lokalnym zwalczaniu nasorzydów społecznych. Naszą jedyną drogą widzimy w pełnej mobilizacji całego świata pracy Wrocławia i mobilizację ta przeprowadzimy.

WSZYCY LUDZIE PRACY WROCŁAWIA NA FRONT WALKI ZE SPUKALCJĄ! L. Krasucki.

Stan wojenny w Iraku

BEJRUT (SAP). W trzech okręgach Iraku, Zibar, Ravandoz i Zanatani został ogłoszony stan wojenny. Według komunikatu dyrektora generalnego propagandy Bagdadzie, zarządzenie to zostało wydane wskutek odmowy kapitulacji szecpu Barzani, który żąda dla siebie amnestii.

BEJRUT (SAP). Minister spraw zagranicznych Libanu przyjął korespondentów prasy amerykańskiej, którzy przybyli, celem obserwowania wyborów i oświadczył im, że umowa libańsko-syryjska w sprawie nafty saudyjskiej będzie podpisana w przyszłym tygodniu.

Jest godnym uwagi, że wielokrotnie zapowiadane podpisanie umowy zostało przeniesione na czas po wyborach.

Podział Indii uchwalono ale jak podzielić 422 dywizje!

LONDYN. Rząd brytyjski jednomyślnie zaaprobował plan wicekróla Indii, ustalający procedurę przekazania władzy w Indiach. Plan wicekróla ma być przedstawiony przywódcom indyjskim w Delhi dnia 2 czerwca. Plan przewiduje, w jaki sposób ma nastąpić w najbliższych 13 miesiącach przekazanie władzy przez Wielką Brytanię władzom niepodległym Indii.

LONDYN. Jak donosi z New Delhi agencja Reuters, były komisarz Ligi w Londynie Malik Peroze Khan oświadczył, że po ewentualnym podziale armii indyjskiej na armię Pakistanu i Hindustanu personel brytyjski powinien być zatrzymany w armii Pakistanu. Proponuje on również, by Hin-

dusi z Pendżabu służyli w armii Pakistanu. Podział armii indyjskiej uważany jest obecnie za nieunikniony, chociaż związane z tym komplikacje budzą zaniepokojenie tak wśród działaczy indyjskich jak i wśród władz brytyjskich. Przewodniczący Ligi Muzulmańskiej Jinnah wypowiedział się również za „kompletnym podziałem” armii indyjskiej, wysuwając projekt sojuszu wojskowego pomiędzy Pakistanem i Hindustanem. Partia Kongresowa zdaje się również godzić z tą koncepcją.

Armia indyjska składa się obecnie z 54 dywizji hinduskich, 19 dywizji muzułmańskich, 12 dywizji Sikhów i 37 dywizji szecpu Gurkha.

TRANSDAŁ ZAWSZE - WSKĄDZIE - KAŻDEMU - ul. Świdnicka 10/11

Przegląd prasy

"KEP LEFT"

"Robotnik" przytacza treść broszury zatytułowanej "Keep left", jaka ukazała się ostatnio w Anglii w przedmówieniu do konferencji Labour Party, w której dowodem nastrojów nurekujących w sferach angielskich działaczy robotniczych.

Wśród autorów znajdują się poseł Crossman, który w listopadzie 1946 r. stał na czele "rebelli" przeciwko zagranicznej polityce min. Bevana, Michael Foot, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy socjalistycznych Anglii i inni znani posłowie.

Broszura "Keep left" wyraża zdanie rządowi angielskiemu za dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie upaństwowienia przemysłu, przestrzegając jednak przed zatrzymaniem się w polowie drogi i zwracając rządowi uwagę na to, że polityka obradowa autorytetu tegoż rządu, "nie można uśmiechać socjalistycznej jalecznicy bez rozbiła kapitalistycznych ja".

W dziedzinie polityki zagranicznej Crossman, Foot i t. in. uważają, że Anglia powinna przede wszystkim uniezależnić się od Stanów Zjednoczonych. Ruch komunistyczny jest ich zdaniem równorzędnym partnerem ruchu socjalistycznego w dziele budowy Europy i zapewnieniu pokoju.

USUNĄC NIEPOKOJĄCE OBJAWY

"Kurier Codzienny" przytacza treść

rezolucji, jaką w sprawie unormowania cen powołał Komitet Polityczny CK Stronnictwa Demokratycznego na ostatnich obradach. Podajemy wyjątki z rezolucji:

Przy uwzględnieniu specyficznej struktury gospodarki polskiej, wydaje się jednak niezbędne wprowadzenie na okres odbudowy gospodarki powszechnej kontroli spożycia artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza w grupie artykułów dożywadczych, przy jednoczesnych surowych sankcjach za omijanie przepisów.

Kontrola ta małaby również na celu zapobieganie teźzaryzowaniu kapitałów spekulacyjnych w artykułach pierwszej potrzeby i skierowanie ich na odcinek wytwórczości i inwestycji.

Wszelkie objawy spekulacji i szkody dla winny być jak najsurowiej i doraźnie karane, aż do konfiskaty majątku, z tym, że ta ostatnia kara winna być stosowana ogólnie i wyłącznie na podstawie prawomocnego orzeczenia powołanych sądowniczych organów.

Równoległe z tą akcją winny być wydane przepisy umożliwiające władzom samorządu gospodarczego przeprowadzenie we własnym zakresie weryfikacji wszystkich wydanych doświadczeń przemysłowo-handlowych, oraz nadanie im na przyszłość prawa samodzielnego, wiążącego dla władz opiniowania kandydatur do wykonywania zawodu kupieckiego.

Budowany w 1939 roku w Gdyni zrabowany przez Niemców „Generał Walter” służy znów pod polską banderą

WARSZAWA. Polska flota handlowa odzyskała ostatnio duży statek towarowy, który w chwili wybuchu wojny w roku 1939 znajdował się w budowie na stoczni gdańskiej. Jest to duża jednostka o nośności 6300 ton, na wskroś nowoczesnej konstrukcji, napędzana silnikami Diesla i rozwijająca szybkość 16 węzłów.

Statek ten został naturalnie zrabowany przez Niemców. Po wykończeniu pod nazwą „Minden” statek doczekał szczęśliwie końca wojny. Po wojnie statek znalazł się w części mas reparyacyjnej, przekazanej Związki Radzieckim. W tym samym jednak czasie został rozpoznany przez Polską Morską, która na ręce odpowiednich władz złożyła umotywowany protest.

22 proc. lasów mamy w Polsce

WARSZAWA. (SAP). — Najnowsze obliczenia Ministerstwa Leśnictwa wykazały, że Niemcy podczas okupacji wycieli w Polsce 180 mil. m sześć. drzewa.

Obecnie mamy 6900 tys. ha lasu, co stanowi 22 procent obszaru kraju. Według naukowych obliczeń minimalne zalesienie powinno wynosić 20 procent. Jesteśmy więc bliżej tej minimalnej granicy.

Semper-Fidelis-Victoria po amnestii

GDAŃSK. Na posiedzeniu Rejonowego Sądu wojewódzkiego w Gdańsku w dniu 21 maja br., w wyniku amnestii złagodzono kary oskarżonych o podziemnej organizacji w procesie „Semper-Fidelis-Victoria”, który miał miejsce przed kilkoma miesiącami w Gdańsku. W wyniku amnestii w stosunku do skazanych na karę śmierci Pietrasiewicza i Kłosa — prowadzący organizację — zastosowano karę więzienia po lat 15. W stosunku do reszty skazanych Sad orzekł utratę praw obywatelskich na lat 5, zaprzekad całego mienia i zaliczenie aresztu na poczet kary od dnia 19 czerwca 1946 r.

W stosunku do skazanego na karę śmierci Radkowskiego, który jako funkcjonariusz MO w Gdyni, będąc w służbie bezpieczeństwa publicznego dopuścił się rozlicznych przestępstw, Sad dobrodziejstwa amnestii nie zastosował wobec czego orzeczona łączna kara śmierci została utrzymana w mocy.

W Warszawie ubrania po cenach dostępnych dla świata pracy A kiedy u nas?

WARSZAWA. Warszawska Izba Rzemieślnicza zawarła z cechem krawców umowę, na mocy której ceny zobowiązują się do wykonania co miesiąc 500 sukien, ubrań, kostiumów i płaszczy po cenach 3.000 — 3.000 zł.

Korzystanie z tych cen dostępne będzie dla całego świata pracy, na podstawie rozdzielnika, ustalonego przez powołaną przy Izbie Komisję rozdzielnika.

W skład komisji wchodzi: jeden przedstawiciel świata pracy w osobie przewodniczącego dzielnicowej rady miejskiej

Warszawa-Śródmieście, oraz przedstawiciele warszawskiej Izby Rzemieślniczej i Cechu Krawców.

Jak się dowiadujemy, umowa ta wobec równoczesnej zapowiedzi ustalenia wolnorynkowego cennika robót krawieckich spotkała się z niezadowolaniem niektórych krawców. Jednostki te zamierzają nierentowność robót dla świata pracy po wolnym rynku.

Ciekawą jestnawia kiedy i czy w ogóle inicjatywa ta znajdzie odzew u nas, we Wrocławiu.

Necą dziesiątki uzdrowisk

Czas pomyśleć gdzie spędzimy wczasy w tym roku

Bierutowice, Karpacz, Kudowa, Cieplice, Duszniki, Solice, Winię, Glucholazy, Jar, Korczaków, Krzyżanica, Oborniki, Szklarska Poręba — oto bardzo skrócony spis uzdrowisk, które mamy dziś do dyspozycji, oprócz trzystu uzdrowisk i stacji klimatycznych przejedzonych.

Dlatego też, skoro dyrekcja ustaliła terminy

Do Kopenhagi i Oslo

Letnia podróż „Daru Pomorza”

WARSZAWA. Statek szkolny Polskiej Marynarki Handlowej „Dar Pomorza” wyruszy w dniu 15 czerwca br. na podróż szkolną po Bałtyku. Na pokładzie zostaną zaokręgowani 120 uczniów Państwowej Szkoły Morskiej I i II roku, oraz 50 jungów w P.C.W.M. Statek zawinie do Kopenhagi, skąd przejdzie do Szwecji, by wziąć udział w uroczystościach „Święta Morza” dnia 29 czerwca br. Ze Szwecji skieruje się do Oslo, gdzie statek będzie około 3 tygodni, odbywając ćwiczenia z uczniami. Powrót do Gdyni spodziewany jest w końcu lipca lub w początku sierpnia br.

W chwili obecnej „Dar Pomorza” remontowany jest w stoczni nr 13 w Gdyni.

Nowe czasopismo

„Dzieje najnowsze”

WARSZAWA. Ukazał się 1-szy numer nowego czasopisma historycznego „Dzieje najnowsze”, organu Instytutu Pamięci Narodowej poświęconego badaniu najnowszej historii Polski. Zeszyt zawiera rozprawę: H. Wereszyńskiego „O problematykę najnowszej historii Polski”, A. Próchnika „Lata szkolne i studenckie Ludwika Waryńskiego”, H. Jabłońskiego „Z dziejów obozu legionowo-peowickiego”, W. Działę „Dokumenty”, J. Rostockiego „Z dziejów Związku Robotników Polskich”, Listy J. Stróżeckiego do K. Pietkiewicza. W dziale Referaty i Sprawozdania znajdujemy omówienie życia gospodarczego ziem polskich pod okupacją (W. Kula), oraz przegląd wspomnień z obozów i więzień hitlerowskich (W. Kiedrzyński). Numer zamyka bibliografia dotycząca dziejów i obozów niemieckich za lata 1945 i 1946 r.

Krytyka „Dwóch Teatrów” Szaniawskiego

Czasopismo radzieckie o nowych elementach w dramaturgii polskiej

MOSKWA. Czasopismo radzieckie „Teatr” w numerze 3 poświęca swój dział zagranicy całokształt teatrowi polskiemu. Czasopismo zamieszcza artykuł Rostockiego o nowych elementach w dramaturgii polskiej i artykuł Sydlowskiej o odrodzeniu teatru polskiego.

Rostocki stwierdza, że w całym szeregu nowych polskich sztuk teatralnych daje się zauważyć wyraźny zwrot w stronę życia, pragnienie poruszania i rozwiązywania najbardziej ostrych i niepokojących problemów współczesności oraz chęć zrozumienia wielkich wstrząsów, które Polska przeżyła podczas wojny 1939 roku. Autor podkreśla, że bardzo poważnym zadaniem jest właśnie wyciągnięcie wniosków z przeżytych wojennych oraz z przeobrażeń, jakie dokonały się w Polsce. Do sztuk teatralnych, które poruszają zagadnienia walki między starymi i nowymi elementami w Polsce, między reakcją i demokracją należą: „Dziękuję ci, mój synu” W. Gackiego, „Bieńkowski”, „Iwaszkiewicz”, „Brezy”, „Dygata”, „Bojarskiej” i „Wierskiego”. Autor zwraca się następnie przeciwko tym

dramaturgom polskim, którzy przebywając nadal w świecie urojonym, którzy negują ostry zagadnienia życia i nie uważają ich za godne odzwierciedlenia na scenie. Rostocki, jako przykład takiego dramaturga podaje Szaniawskiego krytykując jego nową sztukę pt. „Dwa teatry”, wykazując całkowity brak ideaowości oraz pesymizm „duchowy”, główną wartość sztuk, które odzwierciedlają polską rzeczywistość dnia dzisiejszego — stwierdza autor — polega właśnie na tym, że ostry wyrażenie przeciwko pesymistycznym światopoglądom. Właśnie zainteresowanie rzeczywistością polskich dramaturgów, realnym, burzliwym rozwijającym się życiem — kończy autor — daje nam prawo spodziewać się nowego rozwoju literatury dramatycznej w wolnej Polsce.

Bogato ilustrowany artykuł Sydlowskiej obrazuje dorobek polskiej sztuki teatralnej w odrodzonej Polsce. Autorka wywodzi z szeregu starych i nowych sztuk z powodzeniem wystawionych na scenie polskiej, jak np. „Fantazy”, „Lilla Weneda” Słowackiego, komedie: „Freder”, „Bałuckiego”, „Zapolskiej”, „Wielkanoc” Otwinowskiego inscenizację

naszych urlopów — mamy wspaniały wybór miejscowości, w których będziemy mogli w ciągu miesiąca, czy sześciu tygodni zlikwidować całkowicie zmęczenie i zmęczenie, jakie się w organizmie przez cały rok nagromadziło. Niemniej jednak w wyborze tym kryje się tak poważne niebezpieczeństwo, że czujemy się zobowiązani stercie metody, według których należy wybierać miejsce spędzenia wczasów.

NIE KIEROWAĆ SIĘ „MODĄ”...

Przed wszystkim więc nie należy kierować się „modą”. Pan dyrektor był w zeszłym roku w Karpaczu, wobec tego — jedyński do Karpacza. Nie ma to nic bardziej niebezpiecznego, jak poddać się spóźnieniu miejscowości. Prawda, że uzdrowiska dolnośląskie należy specjalnie popierać zarówno ze względów politycznych jak i dlatego, że większość z nich posiada wspaniałe urządzenia wypoczynkowe.

Niemniej jednak jeśli dla nas wskazane są kąpiele morskie — nie ma sensu jechać do uzdrowisk górskich. Dlatego pierwszym i najważniejszym motytem przy wyborze uzdrowiska, czy stacji klimatycznej muszą być nasze własne dolegliwości fizyczne, na które znamy pomocy podczas urlopu.

...NIE KORZYSTAĆ Z „DARMOCHY”!

Druga niezwykle ważna przeszkoda we właściwym doborze miejscowości jest kwestia braku miejsca w uzdrowiskach. Pojechalibyśmy do Zakopanego, bo co za często przebiegaliśmy ostatnimi czasy, ale w naszym domu wypoczynkowym nie ma już miejsca. Prawda, że system wczasów, jaki zdobył sobie po wojnie świat pracy, powstała na spędzenie urlopu niemal za darmo. Niemniej jednak lepiej jest za wszelką cenę zdobyć trochę grosza i wydać na urlop, niż korzystać z niepożytecznej „darmochy”.

Nasze zdrowie to w każdym warunkach i w każdym ustroju społecznym nasz najcenniejszy skarb. Nie ma takiej sumy, którejby się nie opłaciło zainwestować w zdrowie — może być tylko trudność to sumę zdobyć. I tu to jednak są sposoby i bardzo wiele instytucji od dawna już idzie na rękę pracownikowi w tej mierze drogą zaliczek, pożyczek, zapomóg itp., rozumiejąc to dobrze, że zdrowy pracownik jest wielokrotnie więcej wart od chorego.

DOKĄD JECHAĆ?

Podajemy więc poniżej spis stacji klimatycznych, w których po przynajmniej na wszelki stan wypoczynkowy, ogólne oświecenie, choroby dróg oddechowych zapobiegają chorobom przez uodpornienie organizmu, jak również te, które pomagają na odświeżeniu

pochorobowe i nadają się na wypocznik dla dzieci (wysokość położenia nad poziomem morza).

Do tych należą przede wszystkim miejscowości dolnośląskie: Bierutowice (700—900 m n.p.m.), Bystra — powiat Bielski (470), Glucholazy (pow. Nysa (300—540), Jar pow. Wąbrzeź (600), Karpacz pow. Jelenia Góra (550 — 750) oraz Korczaków, Krzyżanica i Szklarska Poręba (500 — 900), w tymże powiecie, Oborniki Śląskie pow. Trzebnica (200).

Posza tym: Zakopane (837 m), Zawoja pow. Maków, woj. krakowski, Bukovina w pow. Nowotarskim (957), Wisła i Ustrów w pow. Gieszyńskim (400 — 480), Olszów w pow. Wąrowskim, Ojów pow. Olkuskim (405), Czarniecka Góra w pow. Konińskim (350) i wreszcie Maków w pow. Myślenickim (357).

NIE NALĄŻYĆ TEŻ ULEGAC

„WOLEMY PĘDOWI”

„Adreśm” tych nie należy bynajmniej rozumieć dosłownie. Jeśli ktoś potrafi się tanio urządzić w Olszu — odnieść z urlopu te same korzyści, co i z pobytu w Zakopanem. Wszystkie miejscowości podlaskie czy łódzkie są tak samo zdrowe, jak te, których użył w Beskidach śląskich. „Owey pęd” stwarza tylko niepotrzebny drożyzną w uzdrowisku i naprawdę trudni urlop, choćby ze względu na to, że miejscowości nie pozwala pracować — o ludziach chorych lub prawie chorych pomówimy innym razem.

F. W.

271000 osób

przesiedlono z woj. łódzkiego na Ziemię Zachodnią

ŁÓDŹ. Według ostatnich sprawozdań, nadesłanych do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi do 15 maja br. z terenu woj. łódzkiego przesiedlono się na Ziemię Odzyskaną ogółem 107.427 rodzin — 270.731 osób, z czego 213.731 rodzin i 57.000 mieszkańców miast.

Tegoroczna akcja propagandowo-wybudowlana, do której włączono wszystkie instytucje państwowe i instytucje samorządu, ma na celu wybudowanie i wyposażenie w infrastrukturę osadnictwa spółdzielczego, partii politycznej, organizacji społecznej i młodzieżowej oraz wójtów, sołtysów i terenowej Rady Narodowej, daje również dobre wyniki, przejawiające się w masowych przesiedleniach grup osadniczych ze wszystkich powiatów województwa i licznych delegacji, które wyjeżdżają na Ziemię Odzyskaną w celu wyboru majątków do zasiedlenia, jak również celem naprawy budynków w obiektach już uprzednio wybudowanych. Dotychczas wysłano 155 delegacji, liczba zarejestrowanych wynosi 3.869 rodzin — 12.478 osób, z których większość wyjechała już i osiedla się na Ziemiach Odzyskanych. Biorąc pod uwagę dotychczasowy przebieg rekrutacji, Wojewódzka Rada Osadnictwa Spółdzielczego przewiduje, że przemieszczenie przesiedlenia w rb. 10 tys. rodzin.

W dniu „Święta Matki” Najdroższe imię

Ostatnia niedziela maja — „Święto Matki”. A więc może święto ściśle rodzinne, jak najbardziej intymne, obchodzone w gronie najbliższych ludzi?

Nie. Uczucia rodzinne nie potrzebują określonych z zewnątrz terminów. Są samorodne, impulsywne, nigdy zaś — wytworem sztucznym.

Ostatnia niedziela maja, określona w państwach kulturalnych, jako ogólnoswiatowe „Święto Matki”, ma charakter najzupełniej społeczny. Więcej — ma charakter polityczny.

Tego dnia matka czczona jest jako zasłużony obywatel, jako ten członek społeczeństwa, któremu wdzięczność winno jest państwo, któremu wdzięczność i szacunek oddaje całe społeczeństwo.

Ciche, codzienne, wielkie i małe ofiary, ponoszone przez wszystkie matki świata — w imię bezgranicznej miłości dziecka, zasługi, o których się nie mówi, ponieważ są tak oczywiste, tak powszechne, że w „Dniu Matki” otrzymują całkowity i pełny hołd społeczeństwa, jego czci i uznania.

Matka w dniu swego dorocznego święta z codziennej, zapracowanej, zatroskanej, często upośledzonej istoty przetrzeźwia się w tego przedstawiciela społeczeństwa i rodziny, którego wielbi i czci cały ogół.

Przez sześć długich lat niewoli nie dane nam było czcić tego dnia tak, jak i wielu innych świat. Przewalała się nad nami nawałnica najstraszniejszej z wojen światowej. Nie było wtedy miejsca na czesć dla matki, gdy rządził duch wojenny, duch śmierci i zagłady dla wszystkich dzieci urodzonych i wychodzących przez świat. Nie było wtedy miejsca na czesć dla matki, która w tym czasie walczyła o życie i życie swoich dzieci. Nie było wtedy miejsca na czesć dla matki, która w tym czasie walczyła o życie i życie swoich dzieci. Nie było wtedy miejsca na czesć dla matki, która w tym czasie walczyła o życie i życie swoich dzieci.

A polska matka? Jej uczucie kwitło

wówczas, jaśniało i krzepilo upadające serce, było źródłem mocy i wytrwania, źródłem wiary, pokrzepieniem, pokarmem dla słabych, nadzieją dla wątpiących. Uczucie matki było jak drogocenny wspaniały kwiat, który, dzięki swej przyrodzonej mocy, przetrwał wszystkie burze, wszystkie nawałnice, wszystkie podniebia dla tych, którymi miały zawierucha i szarpały gromy. Był pochodnią, która przez mroki doprowadzała do dalekiego celu.

Zołnierze szedł do ataku, największym zmianem „matka” krzepiać było zwycięstwa.

Partyzant, nieraz jak tropione zwierzę osaczony w lesie, w imieniu matki odnalazł dykt do dalszej, nierówniej walki.

Torturowani w obozach kazi, dzięki pamięci matki, zachowali godność ludzką do ostatku.

Wielomilionami latami w lagrach i cytadelach uczucie matki lub pamięć o niej było ratunkiem przed ostatecznym załamaniem i utratą ducha.

Hitlerowski okupant, perfidnie wykorzystując to uczucie, nieraz groził bandą „przestępców” politycznym uwięzieniem lub śmiercią ich matek dla wydobycia zeznań. I szły matki do obozów, do więzień, nie rzadko i na śmierć — w imię tego uczucia, które nie da się zabić, które nie zna zdrady.

Wojna skończyła się. Szczęśliwie matki oglądają swoje dzieci spokojne o ich dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Zdobnie matki tylko sercem, tylko wspomnieniem posiadają swoje dzieci, które pochłonęła wojna.

Wielu z nas, którzy doczekaliśmy pokoju, będzie mogło dziś uczcić matkę tylko najświętszym ze wspomnień.

Dzisiaj, w drugi zaledwie po drugiej wojnie „dzień Matki” czcimy to wielkie, społeczne święto — szczególną mocą, szczególną czcią i miłością.

Halina Paszko

PRZEGŁĄD
SOCJALISTYCZNY

Dr. Stanisław Rospond
Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego

Dokumenty mówią

Powrót nasz na Ziemię Zachodnią, nad Odrę i Nysę, jest nie tylko aktem sprawiedliwości dziejowej, wyrabanej orężem zwycięskich, sprzymierzonych narodów przy udziale polskiego żołnierza, ale jest on również aktem rozumu politycznego. Polski i jej przyjaciel, Klucze pokoju. Eurydyce nie są nad Odrę i Nysę. Gdyby testament Bolesława Chrobrego, budziela zachodniej Słowiańszczyzny był przez jego spadkobierców wykonany, słowem gdyby Polak utrzymał wododział Odrę i Nysę, naród niemiecki nie mógłby odegrać roli złowrogoj, zdobywcy, który w wieloletnich następnych przypadła w udział.

Rok 1939 i 1941 znaczący w dziejach Słowian zachodnich, południowych i wschodnich największą ich klęskę na przestrzeni tysiąclecia walczy Słowiańszczyzny z germanizmem. Padła pod bezkarnym zaborem Czech Polska, która Judejawi, aszylu, uderzenie na Słowian wschodnich dawało się ostatecznie rozstrzygnąć tak wielokrotnie zmagani słowiańsko-germańskich. Slawi=slawi (nieuolnicy) — oto jaki los gołował Słowianom Hitler, nim by ostatniego nie był wytrwał w komorze gazowej, nie spali w piecu krematorium. Na szczytach Stalingradu, drugi Gwintwald słowiański zatrzymał germański „Drang nach Osten”. W ten sposób fala dziejowa zaniosła nas nad naszą Odrę i Nysę. Z początku oszołomieni tym powrotem na ziemię piastowską, od których dziejów na wielki niewoli i straszliwej germanizacji, powtarzaliśmy błędny slogan: Idziemy na Ziemię Odzyskaną jako pionierzy! Nieprawda! Nie pionierzy! Właściciele!

O tym mówią niezliczone dokumenty, żeśmy byli pierwsi i że nie tak dawno nas stąd brutalnie wyrzucili. Nie przypisujemy na cudze, ale powróciliśmy na swoje. Tym dokumentem jest przede wszystkim historia. Nawet najdziwniejsza ortografia śląskich nazwisk i nazw miejscowych nie mogła być polskiej prawdy językowej zatrzaśniętą. Ponieważ niejednokrotnie ze zgermanizowanych śląskich nazw miejscowych wyłaziło śląskie sływo, nie było to — więc niejedną nazwę poddawano śląskorozmownemu. Archiwum reencji polskiej dostarczyłoby nam odpowiednich informacji, jak w epoce hitlerowskiej masakrowano polskie imiennictwo geograficzne Śląska.

Kto na Śląsku był pierwszy w zaraniu drzew? My czy Niemcy? Odpowiedź na to pytanie stał już przed nami. Wierzymy, że „Silesia loquens” (1705) tak samo Schumacher, Niemiec (1791); J. W. Pohle, również Niemiec; K. Weinhold, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, także Niemiec (1887). Na tyle byli uczciwi, że zadając sobie pytanie: „Jaki jest język autochtoniczny na Śląsku?” — odpowiadali: „Język polski”, „czyli nie niemiecki!” Po ilości naziw miast i wsi pewnego kraju poznaje się bez wątpienia, który język przy ich powstawaniu był panujący. „Co znaczy Głogów, Bolesławiec, Jawor, Wrocław, Brzeg, po niemiecku?” — pyta J. W. Pohle.

Nie można tego powiedzieć o innych badaczach niemieckich (J. G. Wörbner), z których szowinistycznym poglądom walczyl już twórca naukowego problemu polskości Śląska w świetle faktów językowych J. S. Bandtkie, udowadniający, że Śląsk to odwieczna ziemia polska, że mowa ludu śląskiego nie ma jakas lutycko-czesko-polska mieszanina, ale najczystsza polska mowa.

Z czasem polscy uczeni dialektologowie (L. Malinowski, K. Nitsch) nie tylko nie zbyli, naukowy sposób udowodnił, ale i sięgnęwszy w zamierzchłą, przedhistoryczną przeszłość wyznaczyli dorzecze Odrę i Wierę na prastępnym Słowiańszczyzny (T. Lech-Splawinski). A zatem Śląsk był najpierw prasłowiański, a potem polski. A że był polski to prócz takich dyscyplin naukowych jak historia, etnografia, świadczą językoznawstwo, które w oparciu o temie nauki i o dane geograficzno-fizjograficzne odkrywa prawdziwe, polskie oblicze Śląska.

Szybko i sprawnie zadzierzgniemy nie tak brutalnie zerwaną przed wielkimi, osiedlając się na Ziemiach Odzyskanych. Przed rokiem obawiano się na zachodzie, że będziemy się tu czuli, nieswojo, jak pionierzy. Tymczasem, nie ma żadnych planów na mapie naszych ziem zachodnich, o których mówią pewnie polscy angliści. Na ziemi śląskiej, w której słowo polskie było brzmieniem i systemem, nie było żadnego, rozbrzmiewała śląska mowa polska. Nie sądzimy, że ta ważna wieść narodowa, jaką jest mowa ojczyzny, tutaj na Dolnym Śląsku, we Wrocławiu, już bardzo dawno bez śladu zerwana została. Jeżeli Wrocław w XIX w. był „wylęczonej niemieckiej”, to po cóż by ścierał na tutejszy Uniwersytet Jan Kasprzowski? Czy W. Pol mógłby pogawędzić z doradcąkami i sklepikarzami wrocławskimi po polsku? Prawda bowiem jest, że w tym ruby „wylęczonej niemieckiej Wrocławiu” w drobnych sklepikach, na rybakim wybrzeżu Odrę, po poddarszach i żużlach tętniła jeszcze ciągle wtedy mowa polska.

Skoło w 1892 r. odbył się we Wrocławiu wielki robotniczy w sprawie założenia „Towarzystwa socjalistycznego wrocławskiego”, jego przedstawiciel Towarzystwa Przemysłowego rozdzielił, aby takiego polskiego towarzystwa nie zakładają, „bo i tak mówią tu ludzie po niemiecku a po polsku mało kto” — nazywano ten głos „dowodem straszliwej głupoty albo i zginiłymi moralnie”, gdyż „my, robotnicy polscy — powiedziano — (Dokończenie na str. 54ej.)

Francuski dwugłos o studentkach i studentach

Głos studenta

Gdy ukończyłem gimnazjum, gdzie wydarłem niejedno gołota przetraciłem wszelkie złudzenia co do pożyteczności „związków praktycznych podreżników do egzaminów” i wstąpiłem do Sorbony, uderzyła mnie nie tyle dostojność przybytku i zarazem pełne swobody zachowanie się wobec kolegów, ile przede wszystkim wielka ilość dzieł, które w studium, w rozmowach, w wykładach, w mojej salsadki z pierwszych wykładów, niż te wykłady. Ale nie sądzę, żeby to było rezultatem lekkiomyslnego, grzesznieckiego i typowo francuskiego tonu, który jest tak charakterystyczny dla naszego kraju. Uważam, że obecność studentów na wyższych uczelniach stanowi ważną zagadnienie, zasługujące na dokładniejszą zbadań w zakresie psychologii uczu. Inaczej, bien entendu, należałoby w ogóle wykluczyć uczuciowy i estetyczny aspekt tego zagadnienia.

Bezspornie przyjemnie jest podnosić się głosem w przerwie między dwiema pośpieszonymi notatkami, zobaczyć ładną twarz delikatnej dziewczyny, niż znaną twarz profesora lub kolegi do których się przywykło. Przy tym profesor wcale nie musi być brodaty albo gołoty, a sąsieda ponury lub zamknięty w sobie. Lecz z pewnością są te reolopowe i pozabawne wszelkiego wdzięku.

Wejście studentek w nasze życie może mieć bardzo doniosłe i nieograniczone następstwa. Istnieją studentki, którzy w zupełności oddają się rozmyślaniam o wdzianku jasných loków i przypominają datę bitwy pod Marignem albo działają przy odciśnięciu pierwiastka. Inni znowu przeciwie, znajdują w spojrzeniu ciemnych oczu osobliwe wyzwanie i podobni współczesnym Don Kichotom rzucają się na wiatrak nauki, aby ośnić swoją Dulcynę. Najczęściej jednak zadziwiają się tu twarzą i głosem przyjaciół, która później pozostawia im wspomnienia z tego okresu życia. Niekiedy zostają z zawarte związki, które według praw ludzkich starają się o nowe ofiary dla szkolnych ławek i tablic.

Jest samo przez się zrozumiałe, że i student nie wytrzymał się głupiej manii twórczości zoologicznej klasyfikacji, której wynikiem jest stworzenie tytułu fałszywych typów. Istnieje np. ideal studentki, z którą jeszcze nikt nie chodził na randki, chociaż każdy ma wręcz przeciwnie przekonanie. Do tej studentki podchodzimy z poczuciem zupełnie nieuzasadnionej wyższości. To uczucie wzbudzała ostatnie krople krwi naszych pradziadków, którzy nie znoślił kobiet w swoich dostojnych pracowniach.



...oblega profesora tłum spodnieczek...

za wyjątkiem momentów, gdy one wchodziły tam ze ścierką w rękę, aby zetrzeć kurz. Przypuszczam, że studentki są pilniejsze i wytrwalsze od nas w systematycznej, pilnej i zorganizowanej pracy, podczas gdy nam w nauce przeszkadza często zbytnia i nie dająca się ujęć w rzeczywistość fantazja. Musimy się również przyznać, że nigdy nadmieniamy nie wzięliśmy się do studentki o pomoc, za wszystkie pozytywne zesyty i książki, za wszelką jej gotowość w wyrażaniu przysług — „O, etudiante, merci!” Mimo woli jednak przyzwyczailiśmy się uważać właściwą, jej inteligencję za różną od naszej.

Nie jest to obmowa, która miałaby wnieść w moje uwagi przekonanie, że studentki wydają się nam mniej inteligentne. Mam wrażenie, że podchodzą one do wszystkich problemów z jakiegoś innego punktu widzenia niż my i ich wiedza opiera się na jakimś specyficznym spostrzeżeniu i rozumieniu rzeczy. Jasne, że brak im odwagi w samodzielnym poznawaniu, zdecydowanego indywidualizmu w samodzielnej pracy, stanowczej energii w każdym intelektualnym przedsięwzięciu. I jeszcze jeden mały i szczególnie nieprzyjemny zarzut: jesteśmy bardzo niezadowoleni gdy na końcu semestru obdaje profesora tłum spodnieczek z problemami o rady, wyjaśnienia albo cokolwiek informacji. Szczególnie wtedy, mówiąc naszym uszczuplonym językiem, kiedy one chcą dowiedzieć się i wybać podobania przyszłego egzaminatora (po takim bluznierstwie oczywiście jestem zdecydowany nie podpisać tego artykułu).

Przez to, co napisałem, nie chcę utwierdzać legendy o francuskiej frywolności i meskim rozumowalstwie. Wszakże i sądy o studentkach są zbyt powierzchowne i mam nadzieję, że nie one będą przyczyną powstania — w dosłownym sensie — prawdziwych problemów. Rzeczywistym problemem który wynika z waszej sytuacji na równi z nami, jest zdobyć przez was należące miejsca w społeczeństwie. To, że możecie się uczyć normalnie, razem z mężczyznami, — jest wielkim krokiem naprzód w porównaniu z niedawną epoką, kiedy przed tak zwaną słabą płcią dostęp na wyższe uczelnie był faktycznie w praktyce zamknięty. Teraz jest rzecz konieczna, aby przed nami stanęły otworem wszelkie wody, do których staracie się dojść, abyśmy i później w życiu zawodowym przyjaźni, jakich poznaliśmy w latach studenckich. W niektórych krajach to równouprawnienie istnieje, w niektórych trzeba je jeszcze wywalczyć.

Specjalnym rysem charakteru studentki jest poczucie wyższości w stosunku do 65 kobiet. To poczucie przejawia się albo pod postacią pewnego rodzaju szorstkości, teoretycznie uzasadnionej równouprawnieniem płci, albo pod postacią przesadnej, typowo francuskiej grzeczności, dochodzącej czasami aż do czułościwości. W zasadzie studentka dla studenta



...kobieta była podporządkowana mężczyźnie...

pozostaje zawsze dyletantka, nie nadająca się do poważnych zadań i niegodna zajmowania się nimi, której nie wolno brać udziału w ich pracy, a z którą jednak bardzo miło w niedzielę potańczyć.

To poczucie wyższości przejawia się przede wszystkim w przekonaniu, że kobiety są mniej inteligentne i mniej zdolne do samodzielnego twórczego myślenia niż mężczyźni. Sądzę, że to nieprawda, lecz jeśli by



...bardzo miło w niedzielę potańczyć...

i tak było rzeczywiście, to można by i to usprawiedliwić. W ciągu stu lat kobieta była podporządkowana mężczyźnie, jej życie i całe jej wychowanie w sztuczny sposób zabijały jej samodzielność. Wyższe uczelnie długo były dla niej zamknięte. Dlatego te rzecz zrozumiała, że pozostała i niej do tej pory swoimi rodzajami niepewności w stosunku do głębszych problemów. Dlaczego młodzieńcy wynoszą się dzięki swemu uprzywilejowanemu położeniu, kiedy zdobyli je przez zwycięstwo „pokonanie nieprzyjaciela”?

Podobnie i równouprawnienie płci, o którym więcej mówią mężczyźni niż my same, w praktyce nie jest zbyt chętnie przystępowane. Wychodząc z tradycji swoich przodków, dla których kobieta była tylko domową niewolnicą, zapominają o swojej wyższości, kiedy potrzebują abyśmy im czerwały skarpетки, albo gotowały obiad. W takich wypadkach nie licowaloby z naszą godnością odpłacanie im



...abyśmy im gotowały obiady...



...niekończących się dyskusjach...

odmową i podkreśleniem, że jesteśmy nie do zastąpienia, na co oni w tym wypadku chętnie się zgadzają. Innym charakterystycznym rysem studentki jest — przecenianie własnej pracy. Student angażuje się w politykę, zajmuje się sportem, bierze udział w kółkach dramatycznych, udziela lekcji, aby wyżyć, spędza dużo czasu na niekończących się dyskusjach przy szklance piwa, wypala mnóstwo papierosów i uważa za punkt honoru udawanie człowieka, który nie robi



...patrzy w lustro i maluje usta...

i któremu dobrze się powodzi. Od czasu do czasu może zdać egzamin: czyni to z godną zażłości nonszalancją, do ostatniej chwili oświadcza, że nie wie, umie, co nie przeszkadza mu jednak, że egzamin zda. Stosunki między studentkami i studentkami komplikują do pewnego stopnia sprawy uczuciowe. Student zawsze, w większym lub mniejszym stopniu, okazuje się szarmanckim zdobywcą, który w ogóle nie szuka u swej koleżanki towarzysztwa w pracy. Przypaść, że i my jesteśmy winne pod tym względem, gdyż nie przedsięwzięliśmy żadnych



nych środków, ażeby takiej „rycerskości” zapobiec, robimy nawet raczej coś przeciwnego. Niech zapamięta temu którakolwiek studentka, która idąc na wykłady, nie patrzy w lustro nie maluje ust.

Na koniec powinienem napisać i przyjemne rzeczy: kolega, który jest autorem poprzedzającego artykułu, lepiej umie przepłatać bodkie z gorzkiem. Przypaść, że jego uwagi są często uszczelnione. Czy i ja mogę spodziewać się takiego samego uznania dla moich wywodów? Jak już powiedziałam, wyrazem stosunków między studentkami i studentkami nie powinny być czułości na łechach, lecz mocny, przyjacielski uścisk dłoni. Kończąc takim aforyzmem: „mężczyźni mają w sobie jeden argument na temat braków naszej inteligencji twórczej [Z międzynarodowego miesięcznika „Świat studentki” przełożył K. H.]

Przeglądamy czasopiśma

KUŹNICA

TYGODNIK POWSZECHNY

W nr 15-ym „Kuźnicy” Kazimierz Budzyk zaatakował prof. K. Górskiego omawiającego „skądinąd” książkę (Poezja jako wyraz, Toruń 1946) Przeklaskaczem na Budzyka można by książkę prof. Górskiego pozostawić w zupełnym spokoju, gdyż nie „kilka słów odpowiedzi” autora, zamieszczono.

TYGODNIK POWSZECHNY

Katolickie prawnie społeczno-kulturalne

nych w 111-ym numerze „Tygodnika Powszechnego”. Zdawać by się mogło, że tych parę liter przed nazwiskiem nie winno być w parze z niemiernym, niemiernym totem, w jakim utrzymana jest odpowiedź. Ale pozostawmy to na marginesie wobec sprawy, która rozstrzała się do rozmiarów problemu. Nie tylko, że pochwalic się możemy zaledwie paroma pozycjami z zakresu literatury (i to trzeciymy ziomieczki przeszłości, ale i nie aperepujemy zagranicznych osiągnięć na tym polu. Łukę może zapelnia „Poetyka” prof. J. Krzyż-

nowskiego, na którą czekają niecierpliwie wszyscy zainteresowani. I w związku z tym druga sprawa: zarzuca się powielekroć ortodoksyjność pewnym postępowym badaniom i metodom, a przecież holduje cybale nie do psychologii, ale do literatury. Problem ten został w pewnej mierze rozwiązany nominacjami na katedry teorii literatury. Ukoronowaniem dążeń w tym kierunku, oprócz tłumaczeń obcojęzycznych pracowań, będzie stworzenie „magisterium z tej gałęzi wiedzy”. Projekt skłóca, że najlepszym wyjściem byłaby droga selekcji odgórnej.

Ostatni (21) numer „Kuźnicy” przynosi obszerny szkic, M. Jastruna o Norwidzie. Autor podkreśla głębszy humanizm poety, którego nazywa „pierwszym polskim liberalnym intelektualcem ze wszystkimi zaletami i wadami swej warstwy społecznej”. Norwid jest pomijany w tradycyjnym spisie polskich Natchleńców. W dobie obecnej nie jesteśmy tak łatwo skłonni do ekstazy mistycyzmów, może więc potrafimy należeć do ceniących racjonalizm i intelektualizm poety i nie będziemy potrzebować w podobnym tytule sławiać zawstydającego „młodego norwida”. Poeta nieznanego „Kuźnicy” rozpoczyna druk fragmentu nowej prozy K. Brandysa pt. „Samson”.

Z prawdziwym zainteresowaniem czyta się rozpaczliwie głęboko połączający „Dziennik arystokratki” — Zofii Niemcewiczowej.

W artykule „Leczcie o autonomii szkoły i nauki” Maurycy Jaroszyński nawołuje do swej wypowiedzi sprzed trzech kwartałów „Kuźnicy” nr 41, 1946). O ile poprzednio była to krytyka dzisiejszego stanu rzeczy, charakteryzującego się decentralizacją i wynikłą z niej bezplanowością we współdziałaniu szkolnictwa z życiem społecznym, to yle obecnie autor daje konkretne koncepcje. Projektuje utworzenie Rady Głównej, złożonej z naukowców, będących również au courant bieżących spraw życia społecznego. Tak organ (15-20 osobowy) mógłby współdziałać z ministrem, posiadając zarówno głos doradczy jak stanowczy we wszystkich sprawach dotyczących nauki i szkoły. Stworzenie Rady Głównej wydaje się jedynym realnym sposobem uporządkowania zafalonego stanu organizacji szkolnictwa, wadliwego jednak omdawie wszystkie kroki i contra odnowę powołania członków Rady. Autor artykułu podaje, że najlepszym wyjściem byłaby droga selekcji odgórnej.

NOWINY LITERACKIE

Na pierwszej stronie 9-go numeru „Nowiny Literackie” frapują cudzoziemski, ale nie obce nazwiska. W całych paragraf „Nowinach” panuje nastroż czułość, Godnym za-

stanowienia się jest fakt, że Czesi zaznają się z dziełem naszych literatów. A my? Czy poprzestaniemy na goszczyni przyjaciół?

O pokrewieństwach „Nowin” z przedwojennymi „Wiadomościami Literackimi” mówi żartobliwie i z ironią jeden z autorów, Adam Schaffa na drugiej stronie numeru.

ODRODZENIE

TYGODNIK

„Odrodzenie” (21) rozpoczyna artykułem Leona Kruczkowskiego pt. „Spotkania i konfrontacje”. Jest to jak gdyby szkic na marginesie reminiscencji z powieści tegoż autora o polskich emigrantach-górnikach w Belgii. Powieść ta doprowadzona do połowy niestety — przepada bezpowrotnie w chuchanie nocy lat okupacyjnych. Szkoda, że wobec tej straty niezmierznie ważny problem wychowawstwa polskiego mieścić się musi w krótkim szkicowym wspomnieniu z wizyty w Belgii.

Nie wyczerpała się jeszcze dyskusja o humanizmie socjalistycznym. Dalszym ogniem jest odpowiedź prof. Chałasińskiego Adama Schaffa na drugiej stronie numeru.

Informacyjny charakter mają dwa artykuły Al. Janty i J. M. Nowaka o literaturze i życiu w USA.

W sprawie piosenek żołnierskich

Kiedy maszeruje oddział wojska śpiewając piosenki, towarzyszy mu najgłośniejszy chór dziesięciar-
ki, a dorośli chętnie zwracają oczy ku
maszerującym. Gorzej natomiast, jeśli
złotyć się, co śpiewają nasi żoł-
nierze.

Teksty piosenek żołnierskich powo-
wały wiele krytycznych uwag jesz-
cze przed r. 1939, a obecnie nie się w



W dziedzinie nie zmienili. Przede
wszystkim dlatego, że wojsko śpiewa
niezależnie te same piosenki, co przed
wojną.

O ile można ostatecznie zrozumieć,
tematyka piosenek żołnierskich
traca się prawie wyłącznie dokola
dziewczyny i „kochanka”, to jednak

„czwarteków literackich”

Prof. Czerny o Paulu Valérym

Paul Valéry, wielki francuski poeta, na-
prawdę niewątpliwie do autorów tych
„czwartków” się u nas sporo słyszy, a w grun-
tach rzeczy niewiele wie. Z tego względu
prowadzenie go przez znanego roman-
się, prof. Czerny o „czwartekach literackich”
rzekłoby się szczególnie obciążające i in-
teresujące.

Paul Valéry, poeta i eszysta, teoretyk
poezji i znawca zagadnień ogólnokultu-
ralnych, zasięgnął promieniowania swego ta-
lentu wykracza poza teren literatury fran-
cuskiej. Jako twórca sztuki słowa, który
tracił miłość „poezji czystej” (la poésie
pure) oddział na zapładniającą na twór-
stwo wielu współczesnych poetów fran-
cuskich. Jego praktyka i teoria stworzy-
ły poezję sztuką integralną i hermetyczną.
Tę trudną i z pozoru literaturę fran-
cuską Valéry służył swoim własnym celem
nie może być wyreżona przez inną sztuc-
kę, inny rodzaj literacki. Jest ona o bar-
dzo dosłownym znaczeniu sztuką słowa:
nie ma granicy między elementami treści
i formy — według własnego określe-
nia poety — tym, co nie jest prozą. Jest
tęż tego faktu leży w tym, że do brzo-
tę jest według Valéryego wieloznaczny:
tego samego tekstu każdy czytelnik po-
winien stworzyć inną treść odwrotną. W
ten sposób poezja, w przeciwieństwie do
wielu rodzajów literackich, nie posiada
niezmienną, nie ulega deaktualizacji, jest
niezmienna i potrafi odradzać się z popio-
łów.

Tych kilka zdań nie tłumaczy należyte-
niezrozumienia Paul Valéry; niestety nie wy-
tłumaczył jej doświadczenia i profesor
Czerny.

Mimo wyraźnego rozplanowania treści
cztery autor pięknego wygłoszenia, słucha-
nie nie wyniesi z „czwartku” jasnego o-
znaczenia osobowości poety. Najlepsze było
wygłoszenie jednej z nowel Żukrowskiego
przez prof. Czerny, który w tym wygłosze-
niu wykazał, że poezja Valéryego nie jest
pozwoleniem na dowolność, lecz jest
pozwoleniem na dowolność, lecz jest
pozwoleniem na dowolność, lecz jest

Dokumenty mówią

(Dokończenie ze str. 4tej.)

nie tylko jesteśmy socjalistami, ale i Po-
akami!”

Przecież jeszcze przed 1914 r. w samym
Wrocławiu prowadziły ożywioną działal-
ność niezarządne towarzystwa polskie. Na-
wet w 1922 r. Polacy wrocławscy postawili
kandydata na radnego. Szalejący
wtedy temperament ludzki. Ci, co
przeżyli, godni są miana bohaterów. Wo-
nie takiego stanu nie zdziwny się, że
mamy tak szybko pod powłoką niemiecką
odkryli polskość. Warstwa tynku niemiec-
kiego odpada w zawieszce wojennej, pę-
tało na zachód, a my jej dzisiaj do tego
pomagamy, organizując transporty.

A że ta warstwa tynku była bardzo cien-
ka, mówią dokumenty. Historycy, języko-
znawcy, etnograf i inni uczeni, wypełniając
swoją obowiązującą państwową i narodową
przez odkrywanie prawdziwego, tj. polskie-
go oblicza Śląska, włączając naukę polską
do dzieła odbudowy kulturalnej Ziemi Odzy-
skanych. Praca wra na zbieranie i dokum-
mentowanie historii, kultury, języka i dialek-
tów. W stosach zwalonych archiwów
grzebiemy nadzieję, że nad ślaski. Ci, co
przeżyli, godni są miana bohaterów. Wo-
nie takiego stanu nie zdziwny się, że
mamy tak szybko pod powłoką niemiecką
odkryli polskość. Warstwa tynku niemiec-
kiego odpada w zawieszce wojennej, pę-
tało na zachód, a my jej dzisiaj do tego
pomagamy, organizując transporty.

Ciekawi bowiem jesteśmy, jak mówiono
o stop góry Sobiesz, otoczony czarem le-
gendy z czasów jeszcze pogańskich; jak
mówiono w najbliższych okolicach Wrocła-
wia z pocz. XIX w. Chcielibyśmy wiedzieć,
na czym polegała ta wyborna ślaska piwa-
czyna w 1811 r., jakie według Band-
kiergo — w kościele św. Wojciecha we
Wrocławiu księża dominikanie przemawiali
do wiernych. Nie jest to tylko zwykła ciu-
kawostka, ale i ważny problem naukowy.
Pozwalający nam wyznaczyć Śląskowi miej-
scę w stosunku do Wielkopolski i Mało-
polski.

Stanisław Rospod

wydać się dziwnym, że nie znalazł się
dotąd nikt, kto nadabył tym piosenkom
odpowiednią formę literacką lub choć-
by poprawił ich lekturę.

Wystarczy dowolny przykład:

„...A dziewczę ma jasne oczęta,
Sukienkę lilowa jak bez
I patrzy na rufę okręta (1),
A czy jej pełne są też...”

Typowy przykład niezaradności
przy wierszoklecie — zaczynać
każdej linijki rzadką od spójnika — to
jedna z charakterystycznych cech pio-
senek śpiewanych przez żołnierzy.

Inny aspekt tej sprawy to pornogra-
fia, względnie skłonność do niej, ukryta
w większości piosenek. Tu powstrzy-
mamy się od cytowań, ale przy okazji
różnym przystępując, że jak „w kaba-
rle są siedział” albo jak „wyjał
cień cienia, długą” itd.

Taki stan rzeczy nie kształtuje wła-

ściwie psychiki żołnierza i wypacza je-
go smak estetyczny. Mamy tyle pięk-
nych piosenek z ostatniej wojny, pio-
senek partyzanckich i powstańskich w
podziemiu, dlaczego ich nie śpiewa pol-
skie wojsko? A jeśli nawet one się już
zdezaktualizowały proponujemy jesz-
cze jedno rozwiązanie: ogłosz konkurs
na najlepszą piosenkę żołnierską. Re-
zultat na pewno będzie pozytywny.

W sprawie swastyki w Hali Ludowej

Jesienią ubiegłego roku redaktor
sportowy „Naprzedu” wspom-
niał w swojej kolumnie, że w
Hali Ludowej na Sępolnie wciąż jeszcze
znajdują się ornamenty hitlerowskie i
wytyki z pisma Hitlera. Uwaga poskut-
kowała i w roku bieżącym mozaikowa
swastykę zerwano, a cytat z „Mein
Kampf” zaklejono „papierem.

Anegdoty historyczne

Na parę godzin przed śmiercią
Marcel Proust kazał przynieść
sobie fragment swego reżyserskiego
dzieła, gdzie była opisana agonia jednego
z jego bohaterów, i powiedział:
„Gdy znajduję się sam w takiej sy-
tuacji, widzę, że trzeba tu zrobić kil-
ka poprawek”.

Wielu ludzi odmawiało Joffre’
owi zasługi zwycięstwa nad Mar-
ną w r. 1914. Pewien dziennikarz
zwrócił się więc do niego z zapyta-
niami: „Proszę mi powiedzieć, kto
właściwie wygrał bitwę nad Mar-
ną?” — „Nie mogę na to odpowie-
dzieć — odrzekł marszałek — ale
zapewniam pana, że gdyby bitwa ta
była przegrana, wina i hańba spad-
łyby na mnie”.

Człowiek mieszkający na wsi pod
Paryżem w czasie Wielkiej Rewo-
lucji spotkał przyjaciela wracające-
go ze stolicy i spytał go, co słychać.
— „Straszne rzeczy, ścinają głow-
y tysiącami!”

— „Wielkie nieba! Głowy! A ja
jestem czapnikiem!”

Podał K. K.

Aktualia polskie

● Poseł R. P. w Meksyku Drohojowski
wydął przyjęcie na cześć oddziału
do Europy, a m. in. do Polski, pisarza me-
ksykańskiego Jose Mancisidora. Mancisidor
odwiedził Polskę w lipcu br.

● Staraniem Spółdz. Wydawniczej „Czy-
telnik”, zainicjowano w Gdyni konkurs
kramonowiczów pt. „Sąd nad ojcem Paw-
łem”, polegający na wygłoszeniu nastę-
pnej obrony, względnie oskarżenia postaci
bohatera jednej z nowel Żukrowskiego
z książki „Z krainy milczenia”. Najlepsze
wyniki w konkursie uzyskali Zofia Guzow-
ska i Borys Mokrzyński za obronę bo-
hatera noweli.

● W dniu 20 bm. udali się do Polski, na
zaproszenie Filmu Polskiego, wybitne ar-
tyści radzieckie — Winogrodowa i Górec-
ka — wystąpią one na nakręcanym obecnie
w Polsce filmie „Oświećcie”.

● Na rozporządzenie się 1-go czerwca
1947 (drugi po wojnie) międzynarodowy
kongres PEN-Clubu (Międzynarodowy Or-
ganizacji Pisarzy) udaje się — na zapro-
szenie Zarządu Centralnego — delegacja
polska w osobach: prezesa PEN-Clubu Pol-
skiego Jan Parandowski oraz gen.
sekretarza Michała Rusinka.

● Wybitny ar. dram. Antoni Różycki,
dyrektor Teatru Miejskiego w Lublinie od-
znaczony został z okazji jubileuszu 40-lecia

pracy scenicznej krzyżem kawalerskim „Po-
nia Restituta”.

● W ramach rozpraw Wydziału Filolo-
gicznego Polskiej Akademii Umiejętności
ukazała się praca Tadeusza Mikulskiego
pt. „Adam Czarnowski z Czachrowa”, będąca
wynikiem badań nad grupą pisarzy drugo-
rzędnych, ze schyłku XVI i XVIII w.

● We środę 11 czerwca br. w sali Miejs-
kiej Rarodowej przy Al. Jerozolim-
skiej i (BGK) odbył się, zorganizowany
przez Redakcję „Warszawy”, turniej m-
dych poetów warszawskich, na którym, po
przebiegu przez występujących poetów
swoich utworów, odbędzie się głosowanie
publiczności i przyznanie nagród. Turniej
ma na celu ożywienie życia literackiego
wśród młodzieży i ułatwienie młodym pi-
sarzom wejścia w świat. W turnieju będą
mogli brać udział młodzi poeci, którzy nie
ogłosili dotychczas książki. Zgłoszenia do
udziału w turnieju przyjmowane są w re-
dakcji „Warszawy” we środy i piątki. Wy-
różnionym w turnieju wiersze będą drukowa-
ne w „Warszawie”. Ponadto będą na tur-
nieju przyznane nagrody pieniężne.

● W Pradze rozpoczęły się obrady Mię-
dzynarodowego zjazdu kompozytorów i kry-
tyków muzycznych. W kongresie bierze
udział liczna delegacja polska. Program
zjazdu m. in. przewiduje odczyt dr Stefani
Łobaczewskiej z Krakowa na temat polska-
nictwa krytyki muzycznej.

● Dnia 24 maja wystąpił w Warszawie w
sali „Roma” kompozytor i pianista czeski
Ila Hurnik, urodzony w r. 1922. Ila Hur-
nik pochodzi ze Śląska z rodziny nauczy-
cielkiej.

Zaczął komponować mając lat 6. Po
ukończeniu szkoły średniej podjął się
naukę kompozycji w Konserwatorium w
Pradze, dokąd musiał uciekać przed Niem-
cami ze Śląska. Ila Hurnik, jako kompo-
zytor jest lirycznym. Tworzy głównie pie-
śni, utwory kameralne orkiestrowe, a przede
wszystkim fortepianowe. Hurnik jest rów-
nież świetnym pianistą, uczennikiem prof. Ku-
rara, b. profesora Konserwatorium we Lwo-
wie. Koncert artysty czeskiego wzbudził w
kołach muzycznych Warszawy duże zainte-
resowanie.

SPROSTOWANIE
Do recenzji „Snu nocy lemieja” zakradła się
omyłka wynikająca z tekstu afiszów teatral-
nych. Mianowicie w roli ruskiej rozmawiają-
cej z Pukiem nie występowała p. Nina Ogil-
ska.

„Zab czasu” zrobił swoje i obecnie,
po kilku tygodniach, papier odkleja się,
a zwiastując smutnie, odsłania znowu
niemieckie napisy. Natomiast swastykę
zerwano tak dokładnie (zapewne robili
to Niemcy), że pozostawiono zupełnie
wyraźnie jej ślad odcisnięty na murze.
Co gorsza — wiszącego naprzeciw
swastyki orta hitlerowskiego pozosta-
wiono dotąd nietkniętym.

Ponieważ spodziewamy się, że nasza
dzisiejsza uwaga odniesie swój skutek,
należałoby sobie życzyć, aby usuwa-
jąc ślady niemieckich z miejsca na-
tymczasowych zgromadzeń w mieście,
zrobiono to dokładnie.

Przy okazji możemy od razu zaty-
knąć znajdujący się pod orłem napis
„Rauchen verboten”. W obecnym sta-
nie herby miast polskich znajdujące się
obok gości hitlerowskich wywołują re-
fleksje bardzo nieprzyjemne (st).

W sprawie saksofonów

Zaopatrzony sensacyjną wido-
mością, że już zakwitły nie tylko
bzy i tulipany, ale i saksofony,
udałem się w plątek w odpowiednio
młym towarzystwie do „Dziury w płocie”.
Żeby zobaczyć czy usłyszeć, jak
to kwitną, to dotychczas mało z tej
strony znane, kwiaty. Ku najwyższe-
mu jednak naszemu (tzn. mojemu i to-
warzystwa) rozczarowaniu okazało się,
że eksperymentalny pokaz kwitnienia
saksofonów został niespodziewanie od-
wołany i to na zawsze.

Zmartwiłem się napowzajem: wido-
cznie saksofony przekwitają bardzo

szybko. Dopiero we wtorek zaczęły
kwitnąć a już po trzech dniach „zwie-
dły. Może je za mało podlewano nekta-
rem pomysłowości, albo też za dużo
dano im... wody.

Gdy czytałem plakaty zapowiadają-
ce to, oryginalne w nazwie, widowi-
sko botaniczno-jazzowe, zastanowiłem
się nad jednym zjawiskiem: alizse



„Dziury w płocie” głosiły, że cała im-
preza saksofonowa, nazwana rewia
muzyczna, składa się tylko z wystę-
pów orkiestry Władysława Rossy,
produkcji śpiewających Magdaleny To-
rockay i tanecznego duetu Matuszew-
ski-Patkowski, a wszak zupełnie to
samo obiecuje swoim klientom kawia-
rnia „Narcyza”. Czymże więc miało się
różnić przedstawienie teatru rewiowe-
go od występów w „Narcyzie”, czy
tylko doborem lub kolejnością punktów
w programie? Taka różnica byłaby
chyba zbyt nikła. A na pewno wielu,
jeśli tylko dysponują odpowiednio
„narcyzowymi” funduszami, wolałoby
jednak widzieć to samo przy kawie na
dancingu. Dlatego może słusznie się
stało, że przedstawienie odwołano; na
zapowiedziane występy można prze-
cież pójść wprost do kawiarni. Różni-
ca w cenie widowska byłaby zbyt słabym
uzasadnieniem przeniesienia go do
teatru.

Mielmy nadzieję, że na glebie uży-
żnionej przez zwłędę po trzydniowym
kwitnieniu saksofonów, wyrosną w
„Dziurze w płocie” zdrowsze kwiatki.
(tad.)

Aktualia czeskie

● W Pradze wychodzi miesięcznik „Stu-
dencki Świat”, wydawany przez Międy-
narodowy Związek Studentów”. Czasopismo
jest bogato ilustrowane, każdy numer wy-
chodzi równocześnie w pięciu językach: an-
gielskim, francuskim, hiszpańskim, czes-
kim i rosyjskim. (k.h.)

● Nakładem F. Borowego w Pradze u-
kazało się trzecie wydanie książki Olgi
Scheinplugowej pt. „Czeska powieść”, któ-
rej akcja rozgrywa się w środowisku pol-
skiego świata artystycznego. Głównymi po-
staciami tej powieści jest jej autorka i jej
mąż Karol Čapek. (k.h.)

● Ukorzystał się książkowe wydanie prze-
mówień sejmowych czeskosłowackiego mi-
nistra spraw zagranicznych Jana Masaryka
pt. „Ani kurtyna, ani most”. (k.h.)

● Znany i popularny przed wojną, rów-
nież czeski „król komików” Vlasta Burian
za kontakty z Niemcami i niewłaściwe za-
chowanie się w czasie okupacji niemieckiej
został przez sąd apelacyjny przy zasto-
waniu amnestii skazany na trzy miesiące
wzieszenia, pół miliona koron grzywny i po-
zbawienie praw. Głównym świadkiem ob-
ciążającym w procesie była znana czeska
artystka filmowa Lida Baarowa, która
szczerze wyznała, że z jakimś dygnitarzem
Burian się stykał i jakieś miewał występy
na proznych wieczorach. Między innymi
wystąpił on w czasie okupacji niemieckiej
w marnym skucu pt. „Gwiazdy nad Bal-
timorem”, którego treść stanowiło nagra-
wanie się z ludzkiego cierpienia i narusze-
nie pamięci T. G. Masaryka. (k.h.)

Rozmowy świąteczne

Po wyjściu z teatru
Gdy wyszliśmy dziś z teatru,
Szepnął do mnie brat:
„Wole już Zielone Świątki
Od ... „Zielonych lat”.

Powód.

— Dokąd pani wyjeżdża w Zie-
lone Świątki?

— Nigdzie. Będę siedziała w do-
mu.

— Dlaczego?

— Bo mi w zielonym nie do twa-
rzy.



— Od razu widziałem, że tak będzie, gdy tylko zaczęły
nadawać „Migawki wrocławskie”...

GŁOS OPINII Brytyjskiej

Na marginesie rewelacyjnej ankiety

Brytyjski Instytut Badania Opinii Publicznej przeprowadził ankietę, która dała wynik rewelacyjny. Zaledwie 20 procent badanych osób opowiedziało się za częstym zwrotem Niemcom polskich ziem Odzyskanych.

Wynik ten nie zaskakuje opinii publicznej, dla międzynarodowej kół brytyjskich stanowi jednak z pewnością sensację. Wszak Partia Pracy uzyskała swe wielkie zwycięstwo przed dwoma laty, gdyż taka była wola większości narodu. Rząd Partii Pracy, który stanowi emanację nowego układu sił politycznych w Anglii wypowiedział się przez usta ministra spraw zagranicznych, Ernesta Bevena na Konferencji w Moskwie za rewizją obecnych granic zachodnich Polski.

Tymczasem większość opinii brytyjskiej wypowiedziała się przeciwko rewizji. Zatem rząd jest w sprzeczności z większością narodu i liczenie biorąc powinien poddać własne stanowisko w sprawie zachodnich granic Polski rewizji i skorygować swe dotychczasowe poglądy na tę sprawę. Nie przyszłoby to z trudnością rządowi premiera Attlee wobec ostatniej zmiany nastawienia do Polski.

Mn. Bevin nie wystąpił, w sprawie granic na konferencji moskiewskiej samodzielnie, lecz popart jedynie wystąpieniem amerykańskiego sekretarza stanu, gen. Marshalla. Wszystkie akcesoria zagadnienia świadczy, że wbrew pozorom, która Marshall usiłował nadać sprawie zachodnich granic Polski, kierownik amerykańskiej polityki zagranicznej nie miał na uwadze interesów Polski, lecz interesy Niemiec. Dla Stanów Zjednoczonych Niemcy są jednym całego zagadnienia naszych ziem Odzyskanych. Należy się zastanowić, czy w tym zagadnieniu interesy Wielkiej Brytanii są zbieżne, czy sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych.

Obie ostatnie wojny wykazały, że rozpatrywanie przez Niemcy wojna zagraża bezpośrednio żywotnym interesom Wielkiej Brytanii. Dlatego w obu wojnach Wielka Brytania znalazła się w koalicji przeciw Niemiec. Od szeregu wieków naczelnym wskazaniem polityki brytyjskiej jest zwalczanie najścisłego mocarstwa w Europie. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż miało wypowego położenia Wielka Brytania złączona jest ściśle z kontynentem europejskim.

Wobec rozwoju techniki wojennej wyspy brytyjskie są znacznie bardziej narażone na zniszczenie, a nawet na ewentualną inwazję niż przed wiekami, kiedy to różnie obce plemiona najężdżały Anglię, tworząc na niej podstawy obecnego konglomeratu ludów brytyjskich.

Tym bardziej więc musi Anglia mieć na kontynencie przyjaciół dla zabezpieczenia się przed potencjalnym przeciwnikiem. W obecnym układzie sił politycznych w Europie przeciwnikiem takim mogą być tylko Niemcy. Każde zatem osłabienie Niemiec oddala od Anglii możliwość nowej wojny, która doprowadziłaby ją do wielkiego, acz czasowego osłabienia.

Zgoda inna jest pozycja Stanów Zjednoczonych, nie związanych stałe z interesami europejskim. Obecny okres wskazuje, że dla Ameryki wyjście z izolacji jest równoznaczne z ekspansją gospodarczą i polityczną. Na Amerykanów działa wciąż jeszcze sugestia potęgi gospodarczej Niemiec w Europie i z tej przyczyną, Amerykanie nie wyobrażają sobie odbudowy Europy bez odbudowy Niemiec. Zsą odbudowa gospodarcza Niemiec stanowi dla Ameryki doskonały interes, i w tym właśnie tkwi

sprzeczność interesów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Wielka Brytania powinna dążyć do osłabienia Niemiec, Stany Zjednoczone dążyć do ich odbudowy i wzmożenia, rzekomo w interesie Europy, a w rzeczywistości w interesie własnym.

Tudno stwierdzić, czy brytyjska opinia publiczna zrozumiała pojęcie tego zagad-

nienia, czy tylko nieświadomie wyczuwa właściwy najsłabszy interes swego kraju. W każdym razie wyniki ankiety Brytyjskiego Instytutu Badania Opinii Publicznej powinien stanowić dla rządu cenną wskazówkę. Być może, że kongres Partii Pracy w Marzcu w najbliższych dniach wyjaśni i to zagadnienie.

Leon Huczyński

Kraj w którym biją

Kult siły i brutalności wciąż żyje w Niemczech

Monachium, w maju. Kara cielesna została od długiego czasu — i zapewne bezpowrotnie — usunięta zarówno z systemów karnych jak i z systemów wychowawczych krajów cywilizowanych. Krystalizując się w ciągu ostatnich wieków poczucie godności człowieka nie pozwoliło zachować bicia w rodzaju środków dozwoleńskich i godnych zalecenia wobec istoty ludzkiej.

Pod rządami hitlerowskimi bicie stało się zjawiskiem powszechnym i codziennym. Bito chłopów, nie dostarczających kontyngentu, bito więźniów, bito wreszcie zwykłych przechodniów z łada powodu. Robotnik przymuszony w Niemczech żył pod groźbą chłosty.

Mimo ciągłego stykania się w tym barbarzyństwie, więźniów polski w obozie koncentracyjnym odczuwał wewnętrzny, niemiłosierny głos buntu przeciw podobnym praktykom, przeciw ponizaniu ludzkiej godności. Tym bardziej zdumiewała musiała postawa więźniów Niemców, którzy raz, po raz, chłostę, przyjmowali jak rzecz zwykłą, ba! — rozmawiali na ten temat z humorem. Istniał cały słownik dowcipnych określeń zarówno na samą chłostę, jak i na narzędzie do tego celu służące.

Już wówczas nasunąć się musiała niejednemu Polakowi myśl, że w takim razie ponizające godność ludzką bicie nie jest wynalazkiem hitlerowskim; że takie pojedyście „antyhiterowskie” do kary cielesnej świadczy wyraźnie o wyrwie w ich poczuciu godności.

I oto w początkach marca br. wystąpił bawarski minister oświaty Dr Rundharmen z ogłoszeniem, że zamiana w szkołach bawarskich wprowadzić karę chłosty. Dokładnie mówiąc, zamierza „ograniczyć istniejący zakaz chłosty”, aby „dać nauczycielowi możliwość wkroczenia w wypadkach ostatecznych”.

Być może, że obecny stan moralny młodzieży niemieckiej — w najwęższym stopniu niepokojący! — usprawiedliwia podobną karę postawienie sprawy. Niemniej jednak wydaje się nam, że właśnie w kraju o bogatej tradycji bicia i zabijania, gdzie poczucie godności ludzkiej nigdy nie było szczególnie rozwinięte, w ostatnim dziesięcioleciu stopniowo zupełnie — że właśnie w tym kraju należało by jak najstwierdzenie uniknąć wszelkich środków brutalnych i drastycznych.

W prasie strasy amerykańskiej — która poza tym bardzo wiele miejsca rezerwuje dla wojen wypowiedzi opinii społecznej, chce nauczyc Niemców swobody poglądów — oświadczenie Hundharmera odbiło się nader słabym echem. Protestowało zaledwie paru zdeklarowanych demokratycznych ideowców, wyciągających słaby głos na niemieckim „Start”.

„Młodzieżowe czasopismo „Start” zajęło się w lutym br. sprawą pewnego czeladnika, którego pobił brutalnie w związku z jakąś drobną sprawą urlopową. W tym podobną, jego majster, stolarz z Weissenau, 20-letni chłopak został spoliczkowany, zbity pięściami po głowie i twarzy, kilkakrotnie rzucony przy tym na ziemię. „Start” zamieszcza przy tym pełen obrażenia list owego majstra, który tłumaczy nie może, jak ów czeladnik ośmie-

lił się w ogóle skarżyć. Ogłoszenie sprawy na łamach „Startu” wywołało silny odzew. Do redakcji nadeszły cały szereg listów, z których wynikało, że liczni majstrowie fabryczni, rzemieślnicy itp. praktykują stale bicie swoich podwładnych i uczniów, gdzie popadnie i czym popadnie. Maltretowani nie zawsze wiedzą, gdzie mają się zwrócić; zresztą przywykli zapewne do szacownej niemieckiej tradycji i uważają — jak niemieccy więźniowie w obozach — bicie człowieka za rzecz normalną, zdrową i wykłąk.

Mogłoby ostatecznie być dla nas obojętne, czy w szkołach bawarskich dziećmi będą bite czy nie; czy majstrowie w niemieckich fabrykach i warsztatach będą wybijali czeladnikom zęby. Ale zjawisko to powinno dać pewnym czynnikom materiał do przemyślenia.

Nie pomóż wprowadzanie instytucji parlamentarnych, związków zawodowych i niekontrolowanej prasy, nie pomóż odmiana słowa „demokracja” przez wszystkie przypadki — w kraju, gdzie podstawowe pojedyście godności ludzkiej nie jest dotąd zakorzenione. W kraju, w którym bicia ludzi, próżno jest mówić o demokracji; wbrew swym mniom demokratycznym urządzeniom uzyska w nim bez trudu władzę ten, kto najlepiej potrafi bić.

Zanim się wprowadzi w Niemczech te wszystkie formalne przejawy demokracji, należy wykorzystać kult siły i brutalności, zaszczepić poszanowanie „dla człowieka. Zadanie to trudne i niewdzięczne.

Michał Jawor

Austria na konferencji moskiewskiej

nie doczekała się różdżki czarodziejskiej

Wiedeń, w maju.

Zarówno propaganda prasy austriackiej, jak i czynników rządzących Austrią, poczęła już dawno utrzymywać przekonanie, panujące wśród ludności, że największym zyskiem tego kraju są władze i wojska okupacyjne czterech mocarstw. Austriacy zapomnieli już o tym, że jeszcze przed dwoma laty odczuwali boleśnie na własnej skórze skutki Anschlussu, że hitlerowski rodzimego pochodzenia zniszczył i spalił im wielką ilość monumentalnych budowli Wiednia i że kokietyowali i współpali z narodem, który socjalizm ze strony znacznego odłamu ludności wtrącał kraj w otchłań gospodarczą.

Już na długo przed rozpoczęciem konferencji londyńskiej na temat stormowania dla Austrii tzw. traktatu państwowego, przystawiano ludność na to, że otrzyma ten, traktat, połączone z opuszczeniem kraju przez wojska okupacyjne, jak różdżka czarodziejska przemieni kraj w oazę dobrobytu. W tramwajach, pociągach, sklepach i kawiarniach, wszędzie słychać było narzekania na „obiadajacych Austrię Aliantów”. Narzekano mocno na wszystkie cztery mocarstwa okupujące Austrię, pobierając równocześnie punktualnie codziennie nadchodząca żywność, choć skromna, ale zapewniona dla każdego.

Duży procent ludności tęskni i dziś za dawnym hitlerowskim porządkiem, ciekając tylko końca okupacji. Zaczęły się to wyrażać w przedmowie konferencji moskiewskiej. Ludność, podniecona różnymi nadziejami swego rządu, popieranego do pewnego stopnia przez władze okupacyjne amerykańskie, wierzyła święcie, że w Moskwie musi Austria otrzymać swój traktat i że do jesieni na terenie Austrii nie będzie ani jednego żołnierza alianckiego.

Przerwanie rozmów w sprawie traktatu podziału deptrymulo. Wątpić jednak należy, czy pouczając. Jeśli wyliniemy z konferencji moskiewskiej te punkty traktatu dla Austrii, które były i są jeszcze koczno niezgodne pomiędzy mocarstwami, jak np. sprawę ustalenia polcia własności niemieckiej w Austrii, pozostaną nam jeszcze inne ważne zagadnienia, których rozwią-

nie zależało w pierwszej linii od samego traktatu, a właściwie od ludności reprezentowanej przez grupowania polityczne.

Rządy znalazły się w rękach dwu obozów: prawej i lewej. Prawy oboz (chrześcijański) i socjalistyczny. Zarówno jednak ludowcy jak i socjaliści w sprawie rozwiązania tak kardynalnych zagadnień Austrii, jakimi są denazyfikacja kraju, oraz oddanie ofiarom hitlerizmu ich własnej własności, nie postąpili w żaden sposób, ażeby móc wzbudzić zaufanie granicy. Okazanie dobrej woli, jeszcze pierwszym powojennym okresie, było wielkim plusem polityki austriackiej, a fakt jednak, że po dwóch latach po wojnie chodzą jeszcze po ulicach miast austriackich obciążeni rozmaitymi przestępstwami narodowi socjaliści oraz fakt, że pomimo dwóch lat nikt ani szpilki zarobowej z powrotem nie dostał, bardzo źle świadczy o intencjach polityki austriackiej.

Jak ważną jest sprawą zwrotu własności prywatnej, znajdujące się po dziś dzień jeszcze w rękach austriackich narodowych socjalistów, świadczy fakt, że kwestia stanowi jedną z najważniejszych spraw na komisji czterech mocarstw, obradującej nad traktatem. Austria mogła być odczepiona od kontroli swych poczyną w własnej stolicy.

Stormowanie punktów traktatu pokonwigo dla Austrii nie będzie sprawą łatwą, gdyż, jak już wspomnieliśmy, składają się to czynniki skomplikowanej natury. Jednym z głównych przyczyn dążenia do jak na sztywnego podpisania traktatu, była i jest chęć partii parlamentarnych rozbrodnych swych sił i umocnienia swych wpływów bez kontroli obce. Ze tak samo myślą rozbrodne falangi austriackich narodowych socjalistów, wzmożonych moralnie do łagodnym traktowaniem, jest dzisiaj Austrii tajemnicą publiczną.

W masie niezadowolonych z trwania okupacji Austrii są jednak tacy, którzy uważają, że Austria, aby Aliaanci nie zostali jak najdłużej, Ochozna, aby przynajmniej niejedną niespodzianką. Ale takich jest niestety mało.

Władysław Baron.

Tajemnice kuluarów waszyngtońskiego Kapitolu

Dwustu specjalistów od interwencji i nacisku

W żadnym chyba państwie nie kuluarowych wpływów nie rozrosła się w tak zorganizowany system, jak w Stanach Zjednoczonych. W Waszyngtonie, w „Lobbying Act”) o konferencjach kuluarowych. Ustawa ta rzuca ciekawe światło na cynizm i naiwność, panujące w kraju polityki dolarowej.

Na zasadzie „Lobbying Act”, każda osoba, która za wynagrodzeniem stara się uzyskać wpływ na uchwalenie, lub obalenie jakiegokolwiek ustawy przez Kongres USA — musi zarejestrować się u dyrektora Izby Reprezentacji i u sekretarza Senatu.

Znaczy to po prostu, że zawód agenta machinacji i kuluarowych jest uznany i zarejestrowany.

Każdy specjalista od obrabiania interesów kuluarowych musi — w myśl ustawy

— podać nazwisko swego „pracodawcy”, ilość lat spędzonych na tej „posadzie”, sumę wynagrodzenia i rachunek swych wydatków. Musi składać „sprawozdania, podobnie jak i organizacja, która go zatrudnia. Sprawozdania te są dostępne dla opinii publicznej.

Tego rodzaju ustawa może wydawać się czymś niesłychanym, ale widocznie kongres amerykański uznał, że przyniży się ona do pewnego szacowania, który już zabagnionej atmosferze kuluarowej.

SPECJALIŚCI OD INTERWENCJI
W dotychczasowej rejestracji „ujawniło się” dwustu kilkudziesięciu specjalistów, zresztą bardzo szanowanych panów, pobierających wysokie pensje od swych mocodawców.

Agenci kuluarowi służą również dobrze rekinom kapitalistycznym, jak idealistom z chęcią i zaleceń. Istnieją również, zwiastem rolników, lekarzy, hodowców, kłótni, przedsiębiorstw kolejowych, instytucji produkcji sardynek i organizacji wszechludzkiego braterstwa. Są to urzędnicy nowych organizacji i firm, albo prawnicy, adwokaci, często emerytowani wyżsi urzędnicy państwowi, wykorzystujący osobiste znajomości w sferach parlamentarnych.

To wystarczyło. Papas zwrócił ośszczep, mówiąc: — Teraz wiemy, że jesteście nieśmiertelni, inaczej nie daliby mi do ręki ośszczepu.

Od czasu tego zajścia, Mikluho-Maklaj cieszył się już powszechną przychylnością Papasów. Lecz ich skuteczność, nie ładnie za to nie w zamię. Zapomnieli o tym wielu nieznanych rzeczy: zapalek, gwóźdź, siekierę, łopaty i innych narzędzi domowych. Poniawie w mowie Papasów nie było odpowiedniej terminologii, nauczył ich nazw rosyjskich. Później badacze stwierdzili, że Papas, szereg przedmiotów użytku domowego nazywał po rosyjsku.

NAUKA UCZCIWOŚCI
Papas nabrali zaufania do Mikluho-Maklaja, zwracali się do niego w spornych sprawach, zasięgał rad i stosowali się do nich. Młody uczeń rosyjski umiał wydobyć z dzikusów rys ogólnoludzki charakter — miłość do dzieci, uczucie przyjaźni, wdziękność za okazanie usługi, uczciwość.

O każdej porze dnia i nocy mógł chodzić bez obawy po wyspie, spotykając się wszędzie z najprzychylniejszymi stosunkami. Gdy po niezapamiętanym polubie w Nowej Gwince, nadzwyczajnie zdrowie w klimacie pacyfistycznym, udawał się w podróż powrotną do Rosji na przysyłanej do niego kopercie „Zmurd” (Zmaragd) — rozpac Papasów nie miała granic.

Obiecał, że wróci. Poniawie nigdy nie kłamał, uwierzyli mu. Dotrzymał słowa, zwiędział trykrotnie (w latach 1876, 1879 i 1883) wybrzeże swego imienia.

Po pierwszym pobycie w Nowej Gwince Mikluho-Maklaj zamieszkał w celach leżni-

cznych na Jawie, gdzie opracował szereg cennyh dzieł naukowych: „Spostrzeżenia antropologiczne o Papasach Nowej Gwince”, „O początkach sztuki u Papasów”, „Mowa Papasów” i inne.

Oprócz Nowej Gwince Mikluho - Maklaj zwiędził Nową Kaledonię, wyspę Salomona, Nowe Hebridy, agniednie wyspy na Oceanie Spokojnym i Północnym Atlantyku. Zbiierał materiały, dotyczące ciekawej sytuacji tubylców w tych krajach, niechętnie eksploatawanych przez białych i domagał się w prasie ochrony prawnej tych nieszczęśliwych przedstawicieli ras kolorowych.

PODRÓŻNIK - HUMANISTA

Miarą humanitaryzmu Mikluho - Maklaja jest umowa, zawarta w roku 1879 z kapitanem „Saddis F. Celler”. Jeden z punktów tej umowy głosi: „Jeżeli młody Maklaj będzie zabity przez tubylców jednej z wysp, kapitan Walther zobowiązuje się nie czynić nic w celu ich ukarania...”

Zwiedzający olbrzymią ilość wysp na Oceanie Spokojnym, Mikluho-Maklaj w miesiącu grudnia roku 1886 ofiarował Rosyjskiej „Złotej” w „clau” giftu kolekcję etnograficzną, zebraną w ciągu piętnastu lat podróży. W roku 1887 odbył po raz drugi podróż do Australii, po czym ostatecznie zamieszkał w Rosji. Organizm, przewyżczający już do klimatu podzwrotnikowego, nie wytrzymał warunków północnych, i dnia 14 kwietnia roku 1888 Mikluho-Maklaj przedwcześnie zmarł w wieku lat 41.

Całe krótkie życie Mikluho-Maklaja jest wzorem bohaterstwa naukowego. Jego liczne prace naukowe są także wzorem prawdomówności i humanizmu człowieka, który walczył z haniebną teorią o „niższych” rasach ludzkich.

Włodzimierz Weber

ILE ZARABIAJĄ?

Różne są talenty agentów kuluarowych i różne są ich zarobki. Urabianiem opinii parlamentarzystów zajmują się częściowo w ramach swych plac po kilkadziesiąt tysięcy dolarów — podjęli się przesiłki wielkich przedsiębiorstw elektrycznych i lotnictwa handlowego itp. Dobry faktorem w rodzaju Dr. J. S. Lawrence’a, przedstawiciela Związku lekarzy, czy Williama S. Sola, w pobierają od 12—15 tysięcy dolarów rocznie, nie licząc „kosztów zawodowych” zwrotu za koszty podróży oraz „dodatków”. Inni obliczają swe dochody w setkach, a nie w tysiącach dolarów.

Inne instytucje placą mniej: od 7 do 10 tysięcy dolarów rocznie, często poniżej 5 tys. dolarów. Kwoty placą plac 5 tys. dolarów rocznie, Liga Pokoju i Wolności tylko 2-400 dolarów.

Jakie są cele tych organizacji i zadania ich agentów kuluarowych? Jedni domagają się obniżenia lub zniesienia podatków, inni ustawy o tępianiu szkodników rolnych, przemysłowców, obniżki plac itp. Związki rolników udają się na utrzymanie wysokie ceny produktów weterani uzyskali premie, hodowcy bydła — wysokie ko przeciw wprowadzaniu mięsa z Argentyny na rynek USA, handlowcy zamorski i linie lotnicze uzyskali subsydia

CHWYTY AGENTÓW

Kiedy na przykład organizacja handlarzy szczytnie pragnie uzyskać subsydium rządowe, agent kuluarowy przedstawia odpowiedni „bill” żywymu posłowi, organizuje konferencję rzeczowników, dostarcza danych statystycznych, wykazujących niesłychane znaczenie szczytności. Od czasu do czasu zagra z tym lub owym posłem w golf, lub pokera, zorganizuje dla senatorów przyjemny wyjazd na weekend, aby ich skłonić do podpisania „billa”. I tak krok za krokiem, przy staraniach, aby jakiegoś szczytnego człowieka, interesy szczytności we okazać się dobrodziejstwem dla narodu i subsydia będzie przynajmniej w końcu przez Kongres.

CHWYTY SPRZYNYCHY AGENTÓW

Dobre wyspecjalizowani „działacze” kuluarowi Kongresu amerykańskiego starają się o jak najlepsze stosunki osobiste z posłami, senatorami oraz z dygnitarzami politycznymi. Wykorzystują wszelkie możliwości, aby ich protekcją, prowadzą kartoteki, w których każdy „ważny” poseł jest zanotowany. Kartoteki zawierają wiadomości o jego stosunkach rodzinnych, handlowych, o przyjaciółach osobistych, o upodobaniach, maniakach, o słabościach, o gustach sportowych itp. Niektórzy agenci starają się dotrzeć do sekretarzy dygnitarzy Kapitolu. Podsuwają im swoje własne pomysły do przemówień i ich szefów. A nieraz uwagi sekretarzy mogą wpłynąć na niezdyscyplinowanego parlamentarzystę.

W kuluarach Kapitolu kręca się także różnego rodzaju pomocnicy i pośrednicy, dany „towarzysz”, ułatwiający znajomości i spotkania na cocktail-party, cały tłum pasyżów, robiących interesy uboższych na interesach wielkiego kapitału i przemysłu.

Biały czarownik wśród Papasów

Podróżnik-humanista w roli nieśmiertelnego

Dnia 27 października roku 1870 wyruszyła z Kronstadt w podróż naokoło świata kora „Witez”. Na pokładzie jej znajdował się młody uczeń — etnograf Mikluho-Maklaj, który udawał się z ramienia „Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego” na „długą” podróż do Nowej Gwince.

Było to czasy rozwoju apetytów kolonialnych państw europejskich i bezwzględnej eksploatacji ras kolorowych. Niektórzy uważali, iż do linii interesów burżuazji światowej, usłowił odwodnic, że rasy kolorowe są rasami „niższymi”, niezdolnymi do cywilizacji. Dlatego „muszą” być niewolnikami ludzi białych.

NOWOCZESNY ROBINSON

Nieznamy jeszcze w świecie naukowym młody uczeń rosyjski decyduje się na bohaterstwo uczonego. Jedzie do Nowej Gwince, zamieszkałej przez najbardziej pierwotny lud Papasów, z tym, by spędzić tam szereg dni, zbierając jako nowocześnie Robinson, zbadać życie i obyczaje, zdolność do pracy, rzemiosła i sztuki bezpłodnych tubylczyh.

Mikluho-Maklaj przekonany był, że drogą humanitarnej traktowania można zaskarżyć ich przychylność. Zamierzał odwodnic, że w Papasach, z tym, by spędzić tam szereg dni, zbierając jako nowocześnie Robinson, zbadać życie i obyczaje, zdolność do pracy, rzemiosła i sztuki bezpłodnych tubylczyh.

Dla doświadczonych i badań swych Mikluho-Maklaj wybrał najmniej znaną północno-wschodnią część wyspy. Marynarze korycety

— Czy jesteście nieśmiertelni?

Mikluho-Maklaj przy pomocy Tuja użył się mowy Papasów i coraz bardziej zbliżał się do nich. Pewnego razu znalazł się w sąsiedztwie kłótni w związku z ustalaniem wartości opinii istoty niezwykłej. Grupa nieprzejednanych Papasów zwróciła się do niego z pytaniem, czy jest nieśmiertelny. Nie chciał kłamać, bo zdobywał ich zaufanie prawdomównością. Z drugiej strony obawiał się przynajmniej, że jest istotą zwykłą. Wybrał drogę pośrednią. Podał jednemu z Papasów ośszczep ze słowami:

— Wyprodukujcie!

Na tropach energii ułajonych

reportaż specjalny z terenów poszukiwań ropy naftowej i gazów ziemnych

PIERWSZE POSZUKIWANIA

Piękna, lekko sfalowana ziemia ciężyńska kryje w sobie skarby kopalniane, których wartości nawet w przybliżeniu nie da się określić. Są przypuszczenia, że na Śląsku Cieszyńskim (poza zagłębie karwisko-ortowskiem) istnieje bogactwo złota, węgla, ukryte na najsłabszej głębokości. Poszukiwania węgla prowadzili w okolicach Skoczowa już w roku 1906 Austriacy. Na skutek jednak braku wytwórczości zastosowania zbyt prymitywnych metod badawczo-poszukiwawczych, nie osiągnięto takich wyników, jakich się spodziewano. Poszukiwania gazu ziemnego i ropy naftowej czyniono na Śląsku Cieszyńskim, a ściślej w najbliższej okolicy miasta Skoczowa, w latach przedwojennych.

HUK WYBUCHU SŁYCHAĆ BYŁO W PROMIENIU 30 km

Impuls do tych poszukiwań dały objawy, jakie towarzyszyły pracom pierwsiemu geologów z lat 1907/8. Na głębokości 700 m napotkano wody na silne prądy gazu, które spowodowały wybuchy. Biorąc pod uwagę skutki tego wybuchu narzędzi wiertniczych i huk, który słychać ponoć było aż w Morawskiej Odrze, leżącej w odległości 30 km. Od tego czasu upłynęło lat czterdzieści. Zmieniły się poglądy na wartość gazu ziemnego, zmieniły się metody badawcze. Rok temu w maju, ekspedycja naukowo-badawcza, pracująca w sekcji „Poszukiwania naftowe”, wykryła już na głębokości 396 m gazy ziemne. W chwili obecnej teren zbadał wynosi około 3 km. Badania prowadzi się nadal. Obejmują one nie tylko Dobrowie, ale i sąsiednie wsie. Wynika z zeszłej macki w różnych kierunkach.

NA STARYM, ZWYCISKIM TROPIE.

Rozmawiam z inż. Piłtą, kierownikiem sekcji poszukiwań naftowych „Karpaty”. Padają techniczne, skąpe wyjaśnienia. Dobrowie był już w okresie przedwojennym terenem żywym zainteresowań ze strony Spółki Akcyjnej „Gazolina”, z ramienia której inż. Piłta przeprowadzał swoje badania. Dziś jest on na starym, zwyczajnym tropie. Bo zdobyto nie tylko pewność, że gaz jest, ale w rekordowym czasie zdołano uruchomić nową magistralę gazu ziemnego o średnicy 260 mm i długości 108 km. Łączy ona Dobrowie z Krakowem. Magistrala ta jest zdołała przetrwać z kopalni w Dobrowie do 40 tysięcy m³ gazu na godzinę. Przemiesza ona przez Oświęcim, gdzie zbiera się z okolicy górnośląskiej dla gazu węgla, węgla ziemnego. W przeprowadzaniu robót montażowych rurociągu gazowego i Dobrowie do Oświęcimia wykazał dzielność zarówno kierownik robót inż. Kotłowski, jak i wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, którzy w czasie ciężkiej zimy, nie zważając na trudne warunki atmosferyczne, wykonywali wzorowo swe prace.

CIEPŁO I ŚWIATŁO DLA KILKUNASTU CIESZYŃCZYNÓW...

A teraz słówko o samym gazie. Obecna produkcja jednego zrybku wynosi 97 m³ gazu na minutę. Czy jest to dużo? Użyłbym tu nam do pewnego stopnia pojęcie zużycia Krakowa, które przy obecnych urządzeniach (piecyki w łazienkach, kuchnie przenośne) wynosi 8 do 15 m³ na minutę. Tyle więc gazu dostarcza dziś Dobrowie Krakowowi. Obecna produkcja można by ograniczyć i oświetlić kilkanaście Cieszyńskich, licząc zużycie domowe na kuchnie 11 m³ gazu. Niewątpliwie Cieszyń, jako miasto leżące najbliżej Dobrowie, nie będzie też pozbawiony korzyści stąd wynikających.

WARTOŚĆ KALORYCZNA — 70 WAGONÓW WĘGLA DZIENNIE

Wartość kaloryczna gazu wydobytego w ciągu jednego dnia równa się w tej chwili 70 wagonom węgla kamiennego. Znowu dla porównania dodam, że wartość kaloryczna 1 kg gazu — 12 000 kalorii, gdy węgla „tylko” 7 600 kalorii. Gaz ten nadaje się znakomicie do palenia pod kuchnią. Ogładałem z zainteresowaniem plomien gazowy w stołowej kopalnianej w Dobrowie. Daje się doskonale regulować, przez otwieranie i zamykanie, wyszcząść nad paleniem węgla, przewyższając pod tym względem nawet gaz węglowy. Nie do pogodzenia jest fakt, że gaz ziemny, eksploatowany pod znacznym ciśnieniem naturalnym (dochodzącym do 100 atmosfer), amortyzuje wysokie koszty tłoczenia na dalekie odległości.

PRODUKTY PRZETWORZENIA GAZU

Gaz ziemny możemy przerabiać na alkohol i benzynę, olej gazowy, parafinę, formalinę, na sadzę wysokowartościową, służącą do fabrykacji lakierów i gum. Zastosowanie więc gazu ziemnego jest olbrzymie, a dalszy rozwój tej gazieli przemysłu oraz jego chemiczna przeróbka dostarczył może nowych mas energii, wpływając na oszczędność węgla i ropy naftowej, której nie ma w Polsce za wiele. W tej chwili trudno przewidzieć dalsze etapy rozwoju produkcji gazu ziemnego. Trudno też określić, w jakim procencie nastąpi rozdział gazu ziemnego w przyszłości. Zależałoby to od wielu współczynników; na ten temat sady wśród fachowców nie są jeszcze jednolite. O tym zdecydować zapewne Rada Energetyczna Państwa.

BENZYNA SYNTETYCZNA

Jest jednak rzeczą niemal pewną, że gaz ten będzie użyty przy produkcji benzyny syntetycznej (Oświęcim). Inż. Józef Wojnar, dyrektor Instytutu Naftowego w Pol-

sce proponuje np. wprowadzenie taniego palnika, który winien znaleźć zastosowanie w potrzeb najszerszych mas. Możliwość i wartość jest wiele. A trzeba pamiętać, że gaz ziemny produkujemy nie tylko Dobrowie, który uruchomił już całkowicie dwa szwaby, dając 160 m³ gazu na minutę, a dalsze posada w wierceniu. Geolog Trubarski wyjaśnia mi, że podobne prace prowadzi się w Szalowej pod Górnikiem, w okolicach Tarnowa, w Przeworsku i w całym szeregu innych miejscowości Podkarpacia. Zasoby tego gazu według wypowiedzi znawców sięgają tu miliardów m³.

PRZED PRZEWROTEM W GOSPODARCE PALIWAMI

Jest to energia niewykorzystana, która może spowodować istny przewrót w systemie gospodarczym państwa. Śląsk Cieszyński został już energetycznie związany z Krakowem, z zagłębiem naftowym w Krośnie oraz Przemysłem, Sandomierzem i Starachowicami. W najbliższym też czasie wypłyne niewątpliwie projekt doprowadzenia gazu ziemnego do Warszawy.

Polska nie jest bogata w ropy naftową, którą ma, podobnie jak Czechosłowacja, importować z zagranicy. Gdy zapotrzebowanie jej wynosi 600 000 ton w stosunku rocznym, produkcja własna dać może najwyżej 140 000 ton. Gaz ziemny może w dużym stopniu wpłynąć na zmniejszenie stopnia zużycia paliw płynnych, może być w stanie sprężonym używany do napędzania samochodów, zastąpi lampę naftową, może również znaleźć zastosowanie w napędzie silników i turbin gazowych.

Już najbliższy okres czasu rozwiąże niewątpliwie cały szereg zagadnień związanych z produkcją gazu ziemnego. Stanie się on — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — jednym z głównych czynników polskiej produkcji przemysłowej.

Człowiek ujarzmił wodę

Śluzę i jazy węzła bydgoskiego

Leniwie plynie spacerowy statek po wodach Brdy. Z rozkoszą wdychamy zapach rozgrzaną smoly i wody... zapach rzeki. Zostawiamy za sobą rozciągającą się po obu brzegach czystą i porządną Bydgoszcz. Stare zbożowe spichrze, smukłe wieże kościołów i kolumny fabryczne. Mijamy jakieś pola, wsie i lasy, w nadbrzeżnych ogródkach wzbuchają symfonie barw i zapachów krzewów bz. Na rozciągającej między brzołkami domkami sznurach suszy się różnokolorowa bielizna.

Na pokładzie ruch i gwar. Pasażerowie cieszą się rzeką i słońcem. Marynarz na kapitańskim mostku ze skupieniem steruje statkiem.

— Uwaga... zbliżamy się do śluzy — woła na gło.

Wielka, żelazna, kuta brama. Gdy wieżadłom do wybetonowanej na przeszło osiem metrów w górę komory, brama łapoł zamyka się za nami. Statki zostają uwiecznione w śluzie, bo z drugiej strony taka sama brama uniemożliwiłaby dalszą drogę. Woda w śluzie zaczyna się coraz to bardziej obniżać, uchodzi bocznymi kanałami, wydrążonymi w betonie. Czuujemy, jak statek opada w dół. Trwa to kilkanaście minut zaledwie. Gotowa... Poziom wody w śluzie zrównał się z poziomem dalszego odcinka drogi, którym mamy płynąć. Znajdujemy się w Brduli, jeszcze tylko kilkadziesiąt metrów do Wisły. Bezsilnie odzwierciadla się wyciszone brama. Znowu jednak brzozi i kwitnacy bez i znowu normalny ruch statku przepychającego się w górę rzeki.

Śluzę pozwalają na przeholowanie statków przez miejsca o nierównych poziomach wody. Jest ich na węźle bydgoskim 22. Największe — to śluzę Opole i Czystok, podnoszące i obniżające poziom o siedem i pół metra i oszczędzające przy ślu-

zowaniu połowę wody w bocznym zbiornikach.

JAZU... Na węźle bydgoskim jest również 17 jazów, urządzeń do piętrzenia wody, pozwalających regulować jej poziom. Wydzielni specjalnie ze statku żeby obejrzeć jaz (znajdują się one na odcinkach wodnych, którymi śluzki żeglujące nie prowadzą).

Wygląda to wspaniale... miniaturowa Niagara. Między ogromnym, żelaznym, zawieszonym na łańcuchach wałcem, a betonowym progiem wystającym z dna rzeki, przeciska się z trudem woda. Klebi się, pnie i wścieka opada w dół, by płynąć już dalej spokojnie i beznamiętnie. Przy jazie wydłubione są cała furia rzeki na człowieka śmiejącego zakładając widział, człowieka opowiadającego ja i uścisłając, człowieka, który jest silniejszy od jej potęgi — potęgi żywiołu. Złoty rzeki wzbucha białą pianą i tysiącami podobnych do gejzerów wodnych krostek. Patrzac w skłębione wiry wodospadu dostaje się zawroty głowy. Upadek tam równy byłby śmierci.

Nad żelaznym wałcem rozpięty jest most. Most z bramą zamykaną na klucz. Nikt nie powołany nie może nań wejść. Nikt nie może się dotknąć mechanizmu. Jazu strzeże siewy strażak, Jan Olejniczak, który od kilkunastu lat już tu pracuje przy takich urządzeniach. Jest bardzo stary i bardzo milczący, podobny do sieniawskiego latarnika. Samotność i bliskość obcowanie z wodą, uczy milczenia i kontemplacji. Z trudem wyciągamy z niego jakieś informacje.

— O, tu ten budynek nad samym mostem, to miejscowa elektrownia do obsługiwaną jazu. Woda wytwarza prąd.

Tak, woda sama na siebie kuje wędzidła. W tej chwili elektrownia jest nieczynna. Coś tam się popsuło. Stary latarnik bardzo się gniewa. „Dlaczego nie dbają o jego jaz? To, że tam on rzeczywiście walec trze porażać musi to głupstwo. Ale to przecież połowi niszczenie. Nie widza to, że walec rzuca się pokrywa, że go rzuca przegrzany może?”.

Konserwacja i naprawa urządzeń wodnych kosztowałyby około 30 milionów zł. W tej chwili suny tej nie ma, ale powoli się znajduje.

— Znajdzie się, znajdzie, jak diabli łażsko weźmą — gderze stary. Trzeba mu długo tłumaczyć, że na pewno ktoś już o tym myśli i pieniądze będą. Uspokaja się i w lepszym już humorze prowadzi nas do swego nadbrzeżnego domu. W małym ogródku parę kwitnących, wystrojenych jak panna młoda w dniu wesela drzew owocowych, stary kaskiet, grzaski z warzywami. Przed domkiem kreśli się parę kruk, a przemiłe koźle baraszkują z matką. Te kury i koka pozwalają starym zwiastować koniec z końcem. Zarabia on bowiem tylko 3 tysiące złotych miesięcznie za swoje bezustanne czuwanie przy jazu. Beznamiętne? Tak. Specjalny zegar wskazuje poziom wody. Musi ona na tym odcinku utrzymywać się stale na siedmiu metrach. Ani mniej, ani więcej. Nieraz po parę razy dziennie trzeba spuszczać lub podnosić walec, zwiększać lub zmniejszać szczelinę, przez którą przepływa woda, żeby umożliwić żeglugę i nie dopuścić do zalewu jakiegoś brzozi.

Z siedmiuastu jazów węzła nie wszystkich są walcowe, są również jazy zastawkowe (tęch jest najwięcej) i iglicowe. Zamiast walcy zastawki lub prety.

Śluzę budowane na trasach statków i jazy położone w bocznym odcinku rzeki umożliwiają żeglugę na 294 kilometrowym węźle wodnym Bydgoskim, łączącym Wartę, Notecia, Brdę, a kanałem królowe rzek polskich Odrę i Wisłę.

Wiktor Kościński

Krystyna Dąbrowska.

O realizację powszechnej oszczędności

Uproduktywnienie wolnych kapitałów

„Robotnik” w numerze 137 z dnia 23 maja br. zamieszczył artykuł pod powyższym tytułem. Ze względu na ważność i aktualność poruszonych w nim tematów, artykuł ten zamieszczamy w całości.

W exposé budżetowym Ministra Skarbu znajdujemy „ściśle stwierdzenie koniecznej potrzeby oszczędzania”. W chwili obecnej, kiedy realizujemy program odbudowy gospodarki kraju, jest to jedno z istotnych zadań.

Oszczędność ta musi być wielorako rozumiana.

WALKA Z MARNOTRAWSTWEM

Przed wszystkim, jako walka z marnotrawstwem w administracji publicznej oraz w aparacie gospodarczym wszystkich trzech sektorów. Poprzez wzmocnienie wydajności pracy należy osiągnąć oszczędność personelu; ten powinien być kierowany do innych działów pracy, gdzie braku ludzi. Kwoty w ten sposób zaoszczędzone powinny być kierowane do inwestycji, przewidzianych w państwowym planie inwestycyjnym, w celu zapewnienia jego realizacji.

Poraz tym konieczne jest oszczędne i racjonalne użytkowanie w administracji wszelkiego rodzaju pomocy biurowych (łącznie z opałem maszynami i benzyną), a w przemyśle i w ogóle w gospodarce wszelkich surowców, półfabrykatów, żywności (prądu, gazu, wody). Przez dyktowane zasady marnotrawstwa na każdym, nawet najmniejszym odcinku, pracy ludzkiej, mogą być

osiągnięte poważne sumy, które w ostatecznym wyniku powinny być skierowane śladem oszczędności wyżej wymienionych.

Wreszcie oszczędność powinna być indywidualnym obywateli. Niezbędne jest ograniczenie konsumpcji na rzecz inwestycji, na rzecz odbudowy kraju.

Z akcji tej wyłączać obecnie świadomie całą klasę pracującą — robotników, pracowników umysłowych i funkcjonariuszów publicznych, których poziom zarobków nie pozwala na czynienie żadnych w ogóle oszczędności. Sądzę natomiast, że gdy w przyszłości wyższy poziom płac umożliwi objęcie tych grup akcji oszczędnościowej, nie byłoby rzeczą słuszną pominięcie i tego zagadnienia.

PRZYMUŚ OŚCZĘDNOŚCIOWY

Tym bardziej celowe dziś już byłoby ustawowe pociągnięcie wszystkich pozostałych obywateli, a więc chłopów, rzemieślników, wolnych zawodów, kucyków i przemysłowców — do akcji oszczędnościowej, nie mającej nic wspólnego z fiskalizmem, a gwarantującej systematyczny, nie zaś dorywczy, udział wszystkich warstw społecznych, które dziś już na to stać, w dziele odbudowy kraju, przy stopniowym — jak wyżej zaznaczono — włączaniu w tę akcję powszechnej przetrzeźnioności obywateli, skłonięci również innych grup społecznych, z chwilą, gdy ich dochód przekroczy poziom wystarczający na skromne, lecz do statecznego utrzymania. Jest rzeczą jasną, że taki system powszechnych społecznych oszczędności, w nas musi być oparte na obowiązku ustawowym. Wychowanie eko-

nomiczne społeczeństwa nie jest bowiem dotychczas w Polsce jeszcze na takim poziomie, aby zasada dobrowolnego oszczędzania dała należyte wyniki.

Taka powszechna oszczędność powinna być jednakże drożką pieniężną. Długoterminowy charakter nadany ustawowo włączaniu do oszczędności obywateli, umożliwiłby użycie ich na cele odbudowy kraju — poprzez finansowanie planowych inwestycji, zarówno w zakresie potrzeb poszczególnych zainteresowanych grup społecznych, biorących udział w powszechnym systemie oszczędnościowym, jak i częściowo w zakresie urządzeń ogólnej użyteczności.

Tego rodzaju systematyczne wychowywanie społeczeństwa w atmosferze obowiązku oszczędzania może wydać bardzo korzystne wyniki, a nadto zgromadzić większe środki pieniężne, aniżeli dorywczo przeprowadzane akcje kredytowe (pożyczki inwestycyjne), wymagające niejednokrotnie od uczestników porównanie znacznych, jednorazowych wysiłków, które znowu, rozłożone w odpowiedniej skali czasu, mogą okazać się raczej małe w stosunku do istotnych możliwości indywidualnych.

Wreszcie systematyczna akcja społecznego oszczędzania byłaby stałym i racjonalnym kierownictwem nadmiaru pieniędzy z sektora prywatnego i z zamkniętą części ludności wiejskiej od spekulacji do długofalowej pracy inwestycyjnej. W ten sposób stanowiłaby logiczne uzupełnienie arsenłu środków antyspekulacyjnych, które zostają w najbliższym czasie uruchomione.

Wiktor Kościński

Krystyna Dąbrowska.

Naczelný wódz Komuny Paryskiej Jarosław Dąbrowski

(w 76 rocznicę śmierci)

Nacemtaru Pere Lachaise w Paryżu la polskie kolony się galeje drzew nad grobami bohaterów francuskich. Leża wśród nich i Polacy, którzy w imię hasła „na waszą i naszą wolność” polegli w walce w obronie na obywateli Francuskiej.

Wojna domowa we Francji dala, licząc, zastąpiła emigrację z powstania 1848 r. sposobność do okazania solidarności z ruchem rewolucyjnym ludu francuskiego i wzięcia czynnego udziału w Komunie Paryskiej.

Wychodzący nasi pozostawali wierni szlakowi rewolucyjnemu — motorem ich działań było przekonanie, że wyzwolenie Polski będzie osiągnięte w przynajmniej z innymi ludami rewolucyjnymi. Komuna walczyła walczyła z ręką w Polskę, stawiając ich w pierwszych szeregach obrońców Paryża.

Wśród licznych cudzoziemców, borygących udział w Komunie Paryskiej, Polacy zajmowali pierwsze miejsce. A na czele ich stał jeden z najwybitniejszych organizatorów powstania styczniowego — Jarosław Dąbrowski.

Jarosław Dąbrowski urodził się w roku 1839 w Złoczowie na Wołyniu. Po skończeniu Szkoły Kadetów w Brześciu nad Bugiem otrzymał wykształcenie wojskowe w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Odwierała się przed nim możliwość świętej

kariery wojskowej, leca Dąbrowski nie myślał o karierze, czuł się rewolucjonistą.

Hasła wolności ludu i niepodległości ojczyzny, połączyły go z nieodpartą siłą. Fala rewolucyjna otarła jego młodzieńską rękę nie o mija również i młodych oficerów z Akademii Wojskowej. Herce, Czernyszewski i Bakunin wywierają na niego potężny wpływ.

Akademia Sztabu Generalnego staje się centrum duchowym, tajnej rewolucyjnej organizacji (wojskowej), na czele której stał Dąbrowski.

W Polsce wymagał się ruch powstaniowy — organizacja coraz węższe kręgi, występował coraz ostrzej, coraz gwałtowniej. Sprawa zbrojnego powstania przeciwko carskiej Rosji zaważyła wszystkich Polaków. Dąbrowski pilnie wsłuchując się w odgłosy z pola walki — gorąco pragnąc przyłączyć się swą pomocą do chwili polskiej.

W tym celu zaczyna starania o przeniesienie do Warszawy i w lutym 1862 r. zostaje przydzielony w randze kapitana do sztabu czwartej dywizji piechoty w stolicy. Tu natychmiast objął dowództwo, przedsiębiorczy, pełny siły, kipiący życiem i energią, rzucił się w wir spisków i poruszył za sobą młodzież, zawiązał niejawne jedyny z przynajmniej warszawskiej organizacji rewolucyjnej. Wkrótce organizacja ta skupia w swych szeregach całą awangardę ludności ziemiejskiej, robotniczej i kolejarzy.

wojna francusko - niemiecka. Oddanie Niemcom Alzacji i Lotarynii wstrząsnęło do głębi Francję, która uważała to za niechciane upokorzenie.

Najgłębiej poruszony był Paryż. Gwardia narodowa, utworzona dla utrzymania porządku we wnętrzu, a składająca się w łwiej części z radykalistów i proletariatu, wybrała Komitet Centralny, który wypowiedział się przeciwko rządowi wersalskiemu i proklamował dzień 1 marca 1871 roku Ręką Tymczasowym, obwołując się po 8 dniach swojej istnienia do powszechnych wyborów w Paryżu i składając swoje władze w ręce ludu.

Władza ludu okazała się jednak zbyt słaba. Zamiast ruszyć od razu na zaskoczony pałacik Wersal, dozwoliła Partii Paradykru ruszyć na pospolite wyzyski przy urzędach wojskowych. Komuna upadła po krwawych walkach na barikadach Paryża.

Były w tych walkach chwile, gdy wydawało się, że komuna przetrwa. Była to chwila zwycięstwa. Takim momentem właśnie było mianowanie Jarosława Dąbrowskiego komendantem Paryżu w dniu 7 kwietnia 1871 r. „Tego samego dnia — opowiada historyk Komuny Lisagarski — gwardia uderzyła młodego człowieka niskiego wzrostu w skromnym mundurze. Był to Dąbrowski. Zamiast świętej bykloskiej odziewi francuskiej, ochławał go zimna, jakoby niewiedząca siebie, odwaga Słowianina. W ciągu kilku godzin nowy dowódca pozyskał sobie serca żołnierzy”.

Wszystkie historycy owego okresu pamiętnych walk proletariatu z burżuazją, zgadzają się, że

Dąbrowski był najdzielniejszym oficerem Komuny, najgorętszym jej obrońcą. Z bohaterem burżuwizmem pełnił swą odpowiedzialną służbę.

Jako wódz naczelny Jarosław Dąbrowski czynił wszystko, aby naprawić błędy swoich poprzedników. Był jednak już za późno. Dąbrowski zdawał sobie z tego sprawę, tym nie mniej nie chciał opuścić swego stanowiska w chwili gdy lud paryski ginął bohatersko w obronie swych praw. Zrezygnował tylko dowództwa i walczył dalej jako prosty żołnierz rewolucji z hasłem na ustach: „Komuna lub śmierć”. Dąbrowski zmarł 23 maja 1871 roku śmiercią ranną skonał po paru godzinach w szpitalu.

„W tę noc z wtorku na środę 23 na 24 maja 1871 roku — jak pisał Belfort-Lévy — leżał w ratuszu miejskim na pościeli z błękitnym aksamitnym trup, z samotną świecą wojskową u nogawki, trup przed którym wszyscy pochylili głowy. Był to trup Dąbrowskiego. Z samego rana przewieziono zwłoki na cmentarz Pere Lachaise. Gdy przenoszono i walczył dalej wszyscy żołnierze federacji oddawali mu honor. Przy lipcowej kolunnie pochód nie zatrzymał, a setki gwardistów narodowych otoczyły nosze, by spojrzeć po raz ostatni na swego pełnego poświęcenia Dąbrowskiego”.

Wielki organizator Powstania Styczniowego, narodowy bohater Polski, który całe swe krótkie 35 letnie życie poświęcił sprawie walki o wolność i demokrację, złotym cieniem zajął się na kartach historii Komuny Paryskiej, zdobywając zaszczytnie miano „Obrońcy Praw Ludu”.

Illa Genesio.

ŚWIDNICA

DZIĘKI INICJATYWIE PPS
POWSTAJE GIMNAZJUM MECHANICZNE

(Jk) Szeroką i najlepiej pojętą pracą społeczną może się poszczycić Miejski Komitet PPS w Strzegomiu.

W najbliższych dniach odbędzie się w Strzegomiu zebranie organizacyjnego komitetu otwarcia nowego gimnazjum mechanicznego. Strzegomski MK PPS wzięło w sprawę budowy budynku i uruchomienia szkoły wiele swej wyjątkowej pracy. Specjalnie zasłużył się w tym kierunku starosta powiatowy świdnicki tow. Jedynski, jak również burmistrz miasta Strzegomia tow. Jaworowski, który jest znanym społecznikiem. Gimnazjum mechaniczne w Strzegomiu jako nowe ważne ognisko oświaty zawodowej powstanie tylko dzięki inicjatywie i pracy MK PPS i ze składek społeczeństwa strzegomskiego. Prace nad otwarciem gimnazjum są już tak daleko posunięte, że 29 bm. przybędzie na wizytację do Strzegomia kurator Wrocławskiego Dyktu Szkolnego.

Dorobek PPS w Strzegomiu w dziedzinie pracy społecznej jest bogaty. Z inicjatywy burmistrza miasta tow. Jaworowskiego został w Strzegomiu otwarty teatr miejski, spółdzielnia spożywców „Czyn”, biblioteka MK PPS oraz zorganizowane amatorskie koło teatralne z własną orkiestrą.

POZEGNANIE REKRUTÓW

(Jk) Dnia 20 bm. na pięknie udekorowanej stacji kolejowej odbyło się uroczyste pozegnanie rekrutów, powołanych ostatnio do czynnej służby wojskowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzież.

Na pożegnaniu przemawiali z ramienia Rad Narodowych powiatu i miasta obywateli Gołobiewski i Łuczak oraz kpt. Skoroszewski jako przedstawiciel Wojska Polskiego.

Licznie zebrane na stacji społeczeństwo świdnickie zgłaszało z sympatią swą młodzież, udającą się do jednostek wojskowych, celem spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

DALSZY POSTĘP PRAC

AKCJI SIEWNEJ

(Jk) Ostatnie sprawozdania z terenu powiatu wykazują szybki postęp prac wiosennej akcji siewnej, która w wypadku sprzyjającej pogody zostanie definitywnie zakończona w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Na dzień 20 bm. na terenie powiatu zarano 17.345 ha oraz zasiano 16.350 ha ziemi przy 40 czynnych traktorach. W ciągu bieżącego tygodnia rozprowadza się kredyty na orkę traktorami, który został przydzielony na powiat w wysokości 500 tys. zł, przy czym każdy rolnik ma prawo uzyskania kredytu do wysokości 50 tys. zł.

W ostatnich miesiącach Armia Czerwona oddała kilka obrabiarek dotąd majątków ziemskich, które częściowo zostały przydzielone przybywającym repatriantom.

Towary za 200 mln. wyeksportuje
w b. r. Dolnośląski Przemysł Miejskowy

Poza koniecznymi artykułami do użytku wewnętrznego województwa oraz województw centralnych, przemysł miejscowy jest w stanie częściowo produkować niektóre zakłady przetrwać na eksport. Takimi wyrobami, znajdującymi chętnych nabywców są meble, kryształ, ceramika oraz wszelkiego rodzaju drobna galanteria szklana.

Przy zwiększeniu stanu zatrudnienia i pełnym zaopatrzeniu zakładów w surow-

Jak żyje Dolny Śląsk

JELENIA GÓRA

KIEDY SKOŃCZY SIĘ WERYFIKACJA
MIESZKAN?

Jak w każdym mieście tak i w Jeleniej Górze istnieje przy Zarządzie Miejskim Referat kawaterunkowy, niesłusznie zwany Urzędem Mieszkaniowym. Referat kawaterunkowy zatrudnia 24 pracowników (w tym 9 kontrolerów), mimo to nie spełnia należycie swego zadania. Zamiast ułatwiać mieszkańcom miasta załatwianie spraw mieszkaniowych, uprzykrza im życie i utrudnia zdobywanie upoważnienia na lokale. W Referacie leży dotąd kilkaset niezatwierdzonych podań (o przydział mieszkaniowy) z roku 1946. W roku bieżącym wpłynęło już nowych ponad 1000.

Podania leżą w Referacie po kilka tygodni, a częściowo po kilka miesięcy nim „dojrzeją”, i że nie są one załatwiane w kolejności wpływu. Szybkie załatwienie sprawy przydziału na mieszkanie za darmo jest... prawdopodobnie od protekcji lub od interwencji Zarządu Miejskiego, partii politycznych czy też związków zawodowych.

Obecnie zakładana jest nowa kartoteka. Pracuje przy tym 4-ech ludzi, z których każdy wypienia dziennie 30 arkuszy. Przy takiej wydajności pracy zakładanie nowej kartoteki będzie trwało jeszcze 15 miesięcy, tj. do lipca 1948 r. A może dłużej...

Sprawa weryfikacji lokali i założenia kartoteki jest sprawą pilną i ważną. Należy wobec tego zatrudnić przy tym większą ilość pracowników. Sprawa mieszkaniowa wymaga wreszcie uregulowania i postawienia na odpowiednim poziomie.

Słuszne są i skargi obywateli nie mogą minąć bez echa... (Jz)

KOMISJA KONTROLI SPOŁECZNEJ
SKŁADA SPRAWOZDANIE

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Komisja Kontroli Społecznej złożyła szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Praca w Zarządzie Nieruchomości Miejskich pozostawia wiele do życzenia. Po-

kania o remont i naprawy budynków w kolejności nie są załatwiane. Wszelkie remonty i naprawy nie są przeprowadzane według istoty potrzeb, a jedynie pod kątem wygody i komfortu.

Sprawa uposażenia pracowników Zarządu Nieruchomości Miejskich jest bar-

Kto ma prawo

odbierać osadnikom
akty nadania

W niektórych powiatach Ziem Odzyskanych zachodzą wypadki odbierania osadnikom aktów nadania, wydawanych na podstawie orzeczeń Powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego. W związku z tym Minister Ziem Odzyskanych stwierdził, że takie postępowanie władz jest całkowicie sprzeczne z podstawowymi zasadami akcji osiedleńczej. Praktyki takie podrywają równowagę zaufania do władz wykonujących ustawy i zarządzenia. Co więcej, aktów nadania pozostaje w wyłącznej właściwości Komisji Osadnictwa Rolnego.

Wypadki odbierania osadnikom aktów nadania przez nieupoważnione do tego władze traktowane będą jako nadużycie władzy. Minister Ziem Odzyskanych zapowiedział jak najostrejsze konsekwencje służbowe w stosunku do winnych.

Dla celów kontrolnych Ministerstwo Ziem Odzyskanych zażądało szczegółowych wykazów osadników, którym akty nadania zostały cofnięte, zaopatrzone w każdym wypadku w uzasadnienie cofnięcia aktu nadania, lub określenie przyczyn jego odebrania. Od 1. VI br. przewodniczący Powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego obowiązani będą o każdym orzeczeniu o cofnięciu aktu nadania zawiadamiać Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego i Delegata Akcji Utworzeniowej Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

LEGNICA

HARCERZE WYJĄDĄ NA WCZASY
LETNIE

Legnickie hufce harcerzy i harcerzek przygotowują się już do wczasów letnich. Obozy harcerskie odbędą się w miesiącu lipcu br. — żeński w miejscowości Potoczek, pow. Dzierżonów, a męski, również w tym powiecie, w miejscowości Kuźnica.

Niezależnie od obozów odbędzie się ko-

lonia harcerska w miejscowości Leśnica.

Opłaty w obozach wynoszą od 500—3.000 zł za cały miesiąc od osoby, a na kolonii od 200—1.500 zł.

KRAŻDZIEJE W MAGAZYNACH
MIEJSKICH

Od pewnego czasu ginęły w magazynach miejskich, znajdujących się przy ul. Wrocławskiej obok remizy tramwajowej, różne części samochodowe. Podejrzani stali pociągami na obsługujących poszczególne te wozu szoferów.

Kierownik tych magazynów, przypadkowo zatrzymując się przed wystawą ob. Dudzińskiego przy ul. Wrocławskiej, rozpoznał tam pewne części samochodowe, pochodzące z magazynów miejskich. W rozmowie z właścicielem składu okazało się, że części te przyniósł do sprzedania ob. Emil Mirocha, stróż nocny magazynów miejskich.

Sprawa ta zajął się Milicja Obywatelska.

PIWNICE ZALANE WODĄ

Na skutek uszkodzeń, powstałych w rurach wodociagowych w czasie ostatniej mroźnej zimy, woda zalała wszystkie piwnice w domach przy ul. Śródkowej. Wode wypompowuje Miejska Zakładowa Stróż Pozarna, po czym Zakład Wodociągów przystąpi do naprawy sieci.

werzy to w swoim rodzaju artyści, jednostki utalentowane i zamilowane w swym fachu, którzy drogą mozolnego przygotowania i wytrwałości dochodzą do celu.

I pod tym względem Ziemię Odzyskaną są dla nas ważną szkołą życia i postępu.

GDZIE ZAKŁADANO HUTY?

Zapytamy teraz, co złożyło się na świetny rozwój przemysłu szklanego, w szczególności sztuki szlifowania i zdobienia kryształów, zwłaszcza w górach dolnośląskich i u ich podnóża.

Nasampród zaznaczyć trzeba, że w Karkonoszach i Górach Żłazkich wyrabiano szkło już w XIII wieku, a zapoczątkowało to zajęcie kolonizacji z Francji i Turyni. Do hut w Szklarskiej Porębie odnosi się zapis historyczny z XIV wieku, stwierdzający, że szkło wyrabia się tam od dawna.

O zakładaniu pierwszych, prymitywnych jeszcze, hut decydowały dwa warunki: występowanie piasków topiarskich w okolicy i obfitość drewna opałowego czyli lasów.

Gdy najbliższe lasy w piecach hutniczych spalone, przenoszono hutę w inne miejsce.

JAK POWSTAJE SZKŁO?

Jak bowiem wiadomo, szkło otrzymuje się przez stopienie w donicach z gliny ogniowatej, w temperaturze około 1500 stopni, surowców.

Krzemionka to w praktyce czysty, biały piasek. Tak więc podstawowym surowcem, dającym już 70 proc. szkła, jest odpowiedni piasek. Znajdowany go w żyznych rzek górskich i do dziś znajdujemy na Podgórzu Łużyckim w krzemionce.

Szkło w powyższej temperaturze mięk-

dzo różnorodna. Z wyjątkiem trzech osób wszyscy otrzymują pensje w wysokości 2.000 do 3.000 zł plus 50 proc. dodatku lokalny, plus dodatek rodzinny i stołowy. Trzej wybrani otrzymują: ob. Wywiol 1,2 proc. od dochodu, tj. brutto zł 25.451, ob. Wojciechowski i ob. Rudnicki po 1 proc. od dochodu, tj. brutto po zł 21.192.

Administratorzy Zarządu Nieruchomości Miejskich nie lepiej pracują. Pewnego dnia K. K. S. dokonała inspekcji biur poszczególnych obwodów. Według zarządzenia administratorzy obowiązani są do urzędowania w godz. 10—13. Na 16 biur obwodowych 7 w wyznaczonych godzinach było zamkniętych, poza tym 3 administratorów było nieobecnych, w biurach urzędowali zastępcy. Pod zamkniętymi drzwiami kilku biur stały kolejki ludzi, którzy marnowali czas w oczekiwaniu na administratora. Ludzie ci kłóli administratorów, Zarząd Miejski i stojące porządku.

W wyniku inspekcji K. K. S. postawiła wniosek, aby: ze względu na to, że ludzie świata pracy nie mogą w godz. 10—13 załatwiać spraw mieszkaniowych bez straty czasu dla przedsiębiorstw, w których pracują, wprowadzić urzędowanie administratorów w godz. popołudniowych i od godz. 16—ej.

Wniosek ten jest słuszny i powinien być wprowadzony w życie. (Jz)

WAŁBRZYCH

POMARAŃCZE I CYTRYNY
PRZED WSZYSTKIM DLA GÓRNIKÓW

Tutejszy Oddział Państwowej Centrali Handlowej otrzymał przed paru dniami transport cytryn i pomarańczy. Artykuły te zgodnie z rozporządzeniem ob. Ministra Przemysłu i Handlu miały być rozprowadzone wśród świata pracy, a więc w stosunkach wałbrzyskich w pierwszym rzędzie przeznaczone były dla górników. Ponieważ pomarańcze i cytryny dostaliśmy z Włoch w zamian za dostarczanie tam węgla, słuszne jest, aby dotarły one przede wszystkim do rąk tych, którzy pracują w kopalniach.

Państwowa Centrala Handlowa, chcąc przeprowadzić należytą dystrybucję tych artykułów, zwróciła się do Powiatowej Rady Związków Zawodowych, oddając do ich dyspozycji cały transport owoców celem rozdziału go między poszczególne Związki Zawodowe.

Takie stanowisko PCH spotkało się z uznaniem tutejszego świata pracy.

Poza tym celem stałego udostępnienia wszystkim pracującym zakupu artykułów przemysłu państwowego, jak np. towarów spożywczych po cenach urzędowych — Państwowa Centrala Handlowa uruchamia w najbliższym czasie w Wałbrzychu przy ul. Moniuszki 13/15 Powołany Dom Towarowy dla sprzedaży detalicznej. Dom Towarowy będzie posiadał oddziały: spożywczy, tekstylny, żelazny, chemiczno-kosmetyczny, papirniczy i wyrobów szklanych, w których każdy będzie mógł zakupić potrzebne mu towary po dostępnych cenach.

Sądzimy, że świat pracy przyjmie ze

Wszystkie siły na front
do walki ze stonką ziemniaczanąW królestwie kryształów
Stare tradycje w Sudetach

Człowiek i jego dzieło jest i pozostanie związane z ziemią...

Na Dolnym Śląsku, wskutek sprzyjających warunków miejscowych, spośród różnorodnych gałęzi przemysłu rozwijał się szczególnie bogato przemysł szklany, oparty na starych doświadczeniach i dawnej tradycji.

Tu i w sąsiednich Czechach doprowadzono do dziedzin ceramiki do produkującego stanowiska.

Sztuka wyrabiania szkła zakwita zwłaszcza w okolicy Jeleniej Góry i Kłodzka oraz na ziemiach łżyckich, z których skrawek przypadł naszemu Śląskowi.

Miejscowość Pienisk nad Nysą Łużycką może uchodzić za miasto hut szklanych, a Kuniczka Żarówko koło Zegania miały zakład największy rozmiarami, dziś znany podejmując produkcję.

Niemal tuż za rzeką Nysą, na terenie łżyckim, należącym do Niemców do Śląska, leży miasto Biała Woda, ośrodek przemysłu szklarskiego.

RÓŻNORAKIE FABRYKATY ZE SZKŁA

Dolnośląski przemysł szklany obejmuje szeroki wachlarz wyrobów ze szkła, od zwykłych szyb począwszy, do różnych butelek, słoików i baloników żaroodpornych, szkła technicznego i laboratoryjnego (Jelenia Góra), szkła kolorowego i sygnowanego (Łuków Zeganki), lanego, zbitego, lustrzanego i szkła wodoszczelnego (Wałbrzych) i szkła gospodarczego oraz kryształów włącznie.

Huty szkła kryształowego mamy w Szklarskiej Porębie, Batorowie, Żybińcu, oraz Dąbrowie, kryształy wyrabiała się w Szezyńcu i Polanicy-Zdroju, a w licznych szlifierniach (Piotrowice, Chojnastów, Piszczawa, Duszniki) szlifują się kryształowe kubki, uchwały, wazy, salaterki, talerze, kieliszki, flakony, gondolki, dzbanki i inne przedmioty domowego użytku, niekiedy o wysokiej wartości artystycznej, a zawsze piękne i gustowne.

KRYSZTAŁY...

Kwiaty, krajobrazy, sceny myśliwskie lub inny ornament na kryształowych wazonach, desenie na serwisach stołowych — wszystko to wymaga od mistrzów szlifierni okapania misternie sztuki grawierskiej na wypukłych i wklęsłych powierzchniach przedmiotów szklanych.

Niektóre warsztaty szklarskie i huty celują w produkcję przepięknych kryształów o ośniewających blaskach kolorów tęczy.

Kryształ, to promienieiste przedmioty, co czulek smak estetyczny i rozsiewając radość życia, były tu tanie i dostępne dla każdego, toteż w mieszkaniach nie brakło ich nigdzie.

Gałąz przemysłu kryształowego, a zwłaszcza sztuka grawerowania szkła, to dla nas Polaków — ludzi roli i drobnego rzemieślnika, w znacznej mierze nowość, gdyż nie mieliśmy w dawnej Polsce warunków do stworzenia tego rodzaju produkcji, mogącej dać pożytek i zajęcie.

Wysoko kwalifikowani szlifierze i gra-

nie, robi się ciagliwe, daje się wyginać, wydmuchiwać i prasować jak ciasto.

Sodę zastępowano dawniej potażem wyługowanym z popiołu drzewnego, do czego używano również znaczne ilości leśne. O dodatkach wapieni, potrzebnych do produkcji szkła, nie było w górach trudno.

W średniowiecznych hutach dolnośląskich wyrabiano przeważnie szkło zwykłe, tzw. leśne — nieczyste, z odcieniem zielonym.

Znajdowane w Sudetach ślady średniowiecznego hutnictwa szklanego donie, bryły i stuteczki dowioda, że tajemnicę uszlachetniania szkła i barwienia na kolory znano na Śląsku w odległych czasach. Sztukę tę przyniesiono w nasze strony prawdopodobnie z Wenecji.

Właściwa historia hutnictwa szklanego w górach śląskich rozpoczyna się z rokiem 1617, kiedy to w Szklarskiej Porębie założył szklarnię przedsiębiorstwo Niemiec czeski Christian Benjamin Preusler, hutnik, którego rodzina była znana w Czechach i na Śląsku jako rodzina doświadczonych szklarzy.

ARTYSTYCZNE RZEMIOSŁO

Wcześniej zastąpiono do uszlachetnienia surowej lustrzanki białej i czystej, ryunkiem i szlifem, w Chojnastach, w Cieplach i w innych miejscowościach, w czym wyspecjalizowali się całe rodziny szlifierzy i malarzy na szkło.

Umiejętność zdobienia szkła przechodziła z ojca na syna i z biegiem czasu mnożyły się pomysły grawierskie i doskonalono technikę obróbki. Ustaliły się zwady między szlifierzami, kuglerami, szlifierzami, polerowaczami i podobnie.

W połowie XVIII wieku szczególnie grawerzy cieplacy wyróżnili się sztuką zdo-

Nowy film średniometrażowy
„Włókiennictwo na ziemiach odzyskanych” nakręcony na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku bawi ekipa Polskiej Kroniki Filmowej, dokonując zdjęć do średniometrażowego filmu pt. „Włókiennictwo na ziemiach polskich”. Film ten ukazuje osiągnięcia i dorobek polskiego przemysłu włókienniczego w Polsce Centralnej oraz prace polskich włókienników na Ziemiach Odzyskanych. Dotychczas sfilmowano na Dolnym Śląsku Zakłady Włókiennicze Dzierżonowa i fabryki Inlarskie w Toruńsku i Kowarach.

BIELAWA

URUCHOMIENIE NOWEJ PRZEDZALNI
WELNY

Wrocławska Dyrekcja Przemysłu Miejskowego uruchomiła przed kilkunastoma dniami na terenie miasta przedzalnię welny, która została przeniesiona z miejscowości Słone (pow. Kłodzko). Przedzalnia posiada najnowocześniejsze urządzenia, na które składa się cały zespół szlifierek z 3-ech osłami szregielnymi, i aparat do mieszania oraz i aparat do kąpieli. W chwili obecnej zatrudnionych jest 6 robotników, a przewidziany stały personel będzie liczył około 20 osób.

Surowce dla przedzalni pochodzą z przydziału, zgodnie ze skupu za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej.

rozumieniem i zadowoleniem tą inicjatywę PCH, popierając ją w całej rozciągłości.

Utworzenie tej tak bardzo ważnej placówki będzie jeszcze jednym krokiem na przód w walce z drożyzną i przyczyni się do ułatwienia egzystencji ludzi pracujących.

PRZEDCHODNI SZTANDAR HONOROWY
DLA ZAŁOGI KOPALNI „MIESZKO”

Dzień 25 maja br. jest wielkim świętem dla kopalni „Mieszko”. W dniu tym odbędzie się uroczyste poświęcenie Honorowego Sztandaru Przechodniego Pracy, chętnie współzawodnictwo na terenie kopalni wałbrzyskiej. Kopalnia „Mieszko” przejdzie w tym dniu pod sztandar innej kopalni — kopalni węgla. Już cztery razy odnosiła zwycięstwo, — ostatecznie zatrzymując honorowy przechodni sztandar. Górniczy też kopalni nie dali się innym zdystansować w pracy. Sztandar ten, jako zaszczytna nagroda honorowa za pracę, będzie na zawsze własnością kopalni „Mieszko”.

Żałoga obejmując w 1945 r. kopalnię po Niemcach ogólnie zaniedbana, tylko doprowadziła ją do porządku, ale doprowadziła do tego, że produkcja wzrosła w dwójnasób. Należy więc złożyć uznanie polskomu górnictwu i polskomu inżynierowi — za ciężką, mozolną pracę, w której nie ustają.

Program uroczystości:

Dnia 25 bm. uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Podgórzu, pochód górników kopalni „Mieszko” z honorowym sztandarem do sali Teatru Miejskiego w Podgórzu, gdzie odbędzie się wbiżanie gwiazdy pamiątkowych. Rozgrywkę sportową odbędą się na stadionie sportowym w Podgórzu i zabawa ludowa w sali Teatru Miejskiego w Podgórzu.

(kw)

BAJKA Z KOLOROWEJ TĘCZY

Najnowszą hutą szkła kryształowego otwartą jest huta w Szezyńcu w Górach Kłodzkich, zatrudniająca obecnie przeszło 400 pracowników.

W tzw. wzorowni, silni mieniącej się wszystkimi kolorami tęczy rozmieszczono jakby w królestwie kryształów najlepsze ozdoby, wyprodukowane na miejscu. Tęczy wystawa daje nam przegląd możliwych produktów tej sławnej fabryki, do której trafiały zamówienia z różnych krajów i dworów państwowych.

PODEJMujemy REZULTAT
DOSWIADCZEN

Dziś, na wielkim zakręcie dziejów, podjęliśmy chlubne tradycje szklarskiej dolnośląskiej, nawiązując do rodzinnych doświadczeń w Zawierciu i w innych fabrykach krajowych.

Nie dzienne, że wychowani w odmiennych zainteresowaniach, odczuwamy w tej dziedzinie brak specjalistów i musimy do czasu przyczekać się u mistrzów nie-mieckich.

Zapoczątkowane szkoły rzeczy na szkło rozbudują zamilowanie i stworzą klimat, tak niezbędny do radośnej produkcji i potrzeby zaspokojenia głodu kryształów w szarym życiu dnia.

Alfons Szypieniec

Program Wojewódzkiego Święta WF i PW w dniu 8 i 9 czerwca 1947 r. na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu

8 czerwca 1947 r.

8.30 Nabożeństwo polowe na boisku treningowym.

10.00 Defilada drużyn i organizacji sportowych.

10.30 Przyjazd sztafety kolarskiej Walbrzych-Wrocław

(Okręgowy Związek Kolarski)

Przyjazd sztafety motocyklowej z byłego obozu koncentracyjnego „Gross-Rosen” (Motoklub Dolnośląski)

Przełot eskadry samolotowej i szybowcowej nad boiskiem, skoki spadochronowe i lądowanie szybowców (Aeroklub Wrocław)

Otwarcie Święta, przemówienia Władz, wciągnięcie flagi narodowej, hymn — odpowiadanie „Roty”

11.00 Pokaz gimnastyczny młodzieży miejskiej i żeńskiej szkół powszechnych z udziałem orkiestry

11.15 Pokaz gimnastyczny uczniów szkół średnich m. Wrocławia

11.30 — 14.00 Zawody lekkoatletyczne: bieg 60 m, 100 m, 800 m, 3000 m (WROZŁA)

14.00 — 16.00 Przerwa obiadowa

15.45 Skok o tyczce, 4X60 p.n. i 4X100 m panów

16.00 Zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Garnizonu m. Wrocławia (Okręgowy Związek Piłki Nożnej)

16.45 Sztafeta olimpijska (WROZŁA)

17.00 Druga, część meczu piłkarskiego 110 m plotki panów

17.45 Pokaz szermierki, walka bagietem szabłą (AZS, DOW IV)

Pokaz gimnastyczny kobiet (Zjednoczenie Przemysłu Konfektowego), gimnastyka przyrządowa (DOW IV)

Rytmika (I Hufiec Państwowego Gimnazjum i Liceum)

18.00 Regaty wioślarskie na Odrze, meta przy Politechnice (AZS)

21.00 Wielki festywal na Odrze i zabawa ludowa, organizowane przez Oficję szkół Saperów na Osobowicach, dojazd tramwajem nr 8

DRUGI DZIEŃ ŚWIĘTA

poniedziałek 9 czerwca 1947 r. Dalszy ciąg imprez sportowych boisko Stadionu Olimpijskiego

10.00 Pokaz gimnastyczny uczniów szkół średnich m. Wrocławia

10.30 Zawody lekkoatletyczne szkół średnich młodzieży żeńskiej i żeńskiej

Program: 60 m, 100 m, skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut piłką, sztafeta 4X60 m i 4X100 m

11.00 Gry sportowe szkół średnich, koszykówka, siatkówka

12.00 Inscenizacja tańców narodowych w wykonaniu uczniów i uczniów Gimnazjum z Karpacza

16.30 Boks, Reprezentacja m. Wrocławia — z reprezentacją Garnizonu m. Wrocławia (Okręgowy Związek Bokserski)

18.00 Bieg kolarski juniów 9 okręgów (Okręgowy Związek Kolarski)

18.15 Mecz szczytów — reprezentacja m. Jeleniej Góry z reprezentacją m. Wrocławia (Okręgowy Związek Piłki Ręcznej)

18.45 Bieg kolarski seniorów 15 okręgów (Okręgowy Związek Kolarski)

19.00 Rozdanie nagród

20.00 Pokaz rozbijania i składania namiotów, rozbijanie obozu harcerskiego (ZHP)

20.00 Pokaz sanitarny PWK i Harcerskiego

21.00 Harcerskie ognisko pokazowe dla publiczności, zakończenie Święta

Sport w USA

Mistrz hokejski świata wagi średniej Tony Zale-Zawadzki stoczył swą ostatnią walkę przed mistrzowskim spotkaniem z Rocky Grazianą, które odbędzie się w lipcu w Chicago. Przeciwnikiem Zale-Zawadzkiego był mistrz Kanady Cliff Beckett, którego Zale-Zawadzki znokautował w szóstej rundzie. Mistrz świata wykaże w tej walce doskonałą formę i kompletnie „roznieść” Kanadyjczyka.

W turnieju tenisistów zawodowych, rozgrywanym w Troy, Frank Kovacs pokonał Vebey Van Horna w finale 6:3, 8:10, 6:2, 6:2. Jest to już druga z kolei wielkiej turniej zawodowców, wygrany przez Kovacsa. Budzie i Riggs przegrali swoje spotkania w półfinale.

W odbytej w Los Angeles turnieju

ju tenisowym Pancho Segura (Ekwador) wyeliminował w ćwierćfinale drugą ракетę Ameryki Teda Schroedera w stosunku 6:2, 4:6, 6:3, 6:3. Segura przegrał jednak w półfinale z Parkerm — Pakjowskim 4:6, 6:8, 5:7. W drugim półfinale Jack Kramer pokonał Greenberga 6:4, 6:2, 11:9.

Na terenie Ameryki odbyło się ostatnio dużo spotkań lekkoatletycznych, w których osiągnięto szereg doskonałych wyników. W West Point, w czasie meczu Armia — Uniwersytet Nowojorski, nowa gwiazda lekkiej atletyki amerykańskiej Reggie Pearman wygrał bieg na 440 jardów (402 metr.) w czasie 47,8 sek.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO

Rejonowy Urząd Telegraficzny — Telefoniczny uniemożliwia zagubioną kartę rejestracyjną samochodu ciężarowego marki „Phönomen” typ Granit 25 nr silnika 34746, nr podwozia 32756, nr rejestracyjny C — 76967, wydaną 13. XII. 1945 r. przez Państwowy Urząd Samochodowy w Legnicy. (1615)

INIOWAŻNIENIA

Unieważniam skradziony dowód osobisty na nazwisko Ciebieira Bolesław Kolewicz. (1614)

Unieważniam zagubioną kartę ewakuacyjną metrykę urodzenia, samochodowe rosyjskie prawo jazdy Blaiwaś Juliusz Legnica, Chojnowska 61. (1616)

Unieważniam zagubione: dowód osobisty, orzeczenie majątkowe PUR Rzeszów, dowód na konia, zaświadczenie zameldowania Slepceki Józef Legnica, Kręta 12. (1617)

Unieważniam zagubione dokumenty: książeczkę wojskową wystawioną przez RUK Kraków Sala Józef Krzyżkowice pow. Myślenice. (1619)

Unieważniam skradzione dokumenty: karta rejestracyjna RUK Bolesławiec, karta ewakuacyjna, metryka ślubu, metryka urodzenia na nazwisko Wąsik Stanisław Wieniec Zdrój, Nadbrzeźna 78. (1618)

OGŁASZAJCIE SIĘ W

„NAPRZÓD DOLNOŚLĄSKI”

Lakierowanie i emalowanie systemem piecowym ram rowerowych i motocyklowych oraz szyldy i reklamy

„SZTUKA”

Gabrieli Zapolskiej 2
róg Ogrodowej 47 (1612)Towary spożywczo
cukiernicze
poleca F-ma„KRAKUS”
ulica Mikołaja 64 (1610)„JOLANTA”
Ogrodowa 32pracownia gorsetów i biustonoszy,
oraz bielizny damskiej. (1611)

Piłkarze francuscy grają dziś w Warszawie

WARSZAWA. Dziś zostanie rozegrany na Stadionie W. P. mecz piłkarski między reprezentacją Związku Zawodowców Francji i Polski. Będzie to spotkanie rewanżowe obu zespołów. W r. ub. we Francji piłkarze polscy wygrali 2 : 0.

„Ekipa francuska przylatuje w sobotę samolotem do Warszawy. „Personalii” członków drużyny Francji są następujące: Brambaj — Geria (Antibes) — b. zawodowiec, grający w drużynie na Riwierze. Wystepował w spotkaniach międzynarodowych przeciwko Belgii i Szwajcarii.

Obrońcy: Cesella (Marseille) — wybrany z Provenca. Gral przeciwko Belgii i Szwajcarii; Labelle (Paris) — wybrany z Paryża. Gral przeciwko Szwajcarii.

Pomoc: Soulliez (Lenz) — wybrany z Północy, gral przeciwko Belgii i Szwajcarii. Schockaert (Paris) — wybrany z Paryża, gral przeciwko Jugosławii, Belgii i Szwajcarii;

Leroy (Paris) — wybrany z Paryża, gral przeciwko Belgii i Szwajcarii;

Atak: Julien (Paris) — wybrany z Paryża, gral przeciwko Szwajcarii;

Raux (Paris) — b. zawodowiec, wybrany z Paryża. Gral już przeciwko Szwajcarii;

Rejus (Paris) — Kapitan drużyny, jeden z najlepszych graczy francuskich. Gral przeciwko Jugosławii, Belgii i Szwajcarii;

Jaboc (Marseille) — wybrany z Provenca, gral przeciwko Belgii i Szwajcarii;

Desfarges (Paris) — wybrany z Paryża, gral przeciwko Szwajcarii;

Drużyna Polski wystąpi w następującym składzie:

Skrzyni (Jakubik), Siwy, Wojciechowski (Tyranowski), Kopeć, Tarka (Lasiewicz), Karpowicz, Janik, Antola, Koczewski, Ignaczak (Zachor).

Ubezpieczenia Społeczna we Wrocławiu ogłasza KONKURS

na stanowisko zastępcy lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu (i ew. dyrektora szpitala U. S. we Wrocławiu)

Kandydaci na to stanowisko winni przedłożyć:

- 1) metrykę urodzenia
- 2) dowód obywatelstwa polskiego
- 3) świadectwo poprzedniej pracy
- 4) dyplom lekarski
- 5) dowód prawa wykonywania praktyki lekarskiej
- 6) własnoręcznie napisany życiorys
- 7) zaświadczenie o posiadaniu stage'u w Ubezpieczalni Społecznej, wymaganego do zajmowania stanowiska zast. Lekarza Naczelnego.

Stanowisko to płatne jest według norm ustalonych uchwałą Miejskiej Komisji Plac przy Centralnym Urzędzie Planowania z dn. 30. XI. 1946 r. Stanowisko do objęcia od dnia 15. VI. 1947 r.

Podanie udokumentowane uwierzytelnionym odpisami należy składać w Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu ul. Krupnicza 2 (Sekretariat Kom. Org.) w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko zastępcy lekarza naczelnego” do godz. 12-tej dn. 15. 6. 1947 r.

Podanie które pozostanie bez odpowiedzi w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia konkursu należy uważać za nieuwzględnione.

Komisarz Organizacyjny
Ubezpieczalni Społecznych
na Dolnym Śląsku

(1621)

Zawiadomienie

Zarząd Oddziału Związku Zaw. Muzyków R. P. we Wrocławiu na podstawie Statutu § 24 pkt. 1 zwołuje

Zwyczajne Walne Zebranie

członków Oddziału, które odbędzie się dnia 28 maja 1947 r. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o godz. 10.30 w drugim, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie,
- 2) Wybór Przewodniczącego zebrania,
- 3) Wybór Komisji: a) skrutacyjnej, b) matki, c) wnioskowej,
- 4) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Oddziału. Sądu Koleżeńskiego i Komisji Rewizyjnej,
- 5) Dyskusja nad złożonymi sprawozdaniami,
- 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi,
- 7) Wybór Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz Delegatów na Zjazd Okręgowy,
- 8) Uchwalenie preliminarza budżetowego na bieżący rok administracyjny,
- 9) Rozważanie wniosków Zarządu Oddziału i wniosków członków, zgłoszonych na piśmie przed rozpoczęciem zebrania,
- 10) Wolne wnioski.

Wzywa się wszystkich członków Oddziału do wyrównania wszelkich zaległości związkowych przed terminem Walnego Zebrania. Obecność wszystkich członków Oddziału na Walnym Zebraniu obowiązkowa pod rygorem regulaminowym.

Sekretarz

(—) Pirkó

Prezes

(—) Mgr Syrylio

Centrala Zbytu Przem. Papierniczego w Łodzi

zawiadamia

że przejęła z dniem 1 maja b. r. całkowitą sprzedaż materiałów pisańskich i biurowych

produkcji fabryk:

1. Wyrobów Technicznych i Biurowych w Paczkowie
2. „Koreska” w Krakowie
3. „Pelikan” w Gdańsku
4. „Arlac” w Szczecinie

Wszystkie zamówienia, otrzymane przez powyższe fabryki do dnia 30 kwietnia zostają anulowane.

Aż do odwołania, bezpośrednia sprzedaż Odbiorcom odbywać się będzie jedynie przez nasze Oddziały w następujących miejscowościach:

- Nr 1 Łódź, Nawrot 13
- Nr 2 Kraków, Rynek Kleparski 4
- Nr 3 Katowice, 3 Maja 30
- Nr 5 Poznań, Marcinkowskiego 21
- Nr 6 Bydgoszcz, 1 Maja 13
- Nr 7 Warszawa, Marszałkowska 8
- Nr 8 Jelenia Góra, Kilińskiego 29
- Nr 12 Gdańsk — Sopot, Chopina 12
- Nr 14 Wrocław, Spokojna 18
- Nr 15 Bielsko, Roli Zymierskiego 13.

Wszelkie zapotrzebowania na wvrobv w/v fabryk prosimy kierować do najbliższego terenu naszego Oddziału. (1608)

BIELSKIE MATERIAŁY

wełniane, ubraniowe, kostiumowe, płaszczone
poleca:Jan Złotogórski
Wrocław, ul. Olawska 4.

200.000 zł. nagrody

możesz otrzymać biorąc udział w konkursie

CENTRALI SKÓR SUROWYCH na opracowanie najlepszej metody ściągania skór żeńskich.

Bliższych informacji udziela:

Referat Centrali Skór Surowych, Warszawa, ul. Sierakowskiego 2,
Oddziały Wojewódzkie Centrali Skór Surowych z siedzibami we wszystkich miastach wojewódzkich.

Zarządy Reżim. Miejskich w większych ośrodkach. (1609)

Hurtownia art.
kosmetycznych
i mydlarskichWROCLAW
Pomorska 15

(1613)

POLECA wszelkiego
rodzaju art. kosmetycz-
ne i mydlarskie
pierwszorzędnych
wytwórni sprzedaż
wyłącznie hurtowaZAKUPUJE 40g topiony do wy-
robu mydła oraz wszelkie su-
rowce kosmetyczne

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świętecznych 25% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

